Kuryer Poznański.

Nr. 15. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 19 stycznia 1882.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok XI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 18 stycznia.

(Zawikłania w Egipcie. — Posuwanie się Rosyi w Azyi środkowéj. — Rewizya konstytucyi francuskiéj i jéj przeciwnicy. — Rozruchy w Dalmacyi i Hercegowinie. — Skład sejmu greckiego. — Chrześcianie w armii tureckiéj.)

W szeregu spraw, powiedzmy raczéj zatargów międzynarodowych pierwsze dziś niewątpliwie zajmuje miejsce kwestya egipska. Zajmują się nią na seryo gabinety a prasa wysnuwa z niéj różne kombinacye, któremi nie będziemy nudzili czytelników i notujemy tylko same fakta odnoszące się do akcyi dyplomatycznéj. A najprzód zapisujemy, że sprawdza się wiadomość Morning Posta o wysłaniu noty, w któréj Porta przypomina rządom państw europejskich swe prawa zwierzchnicze do Egiptu. Według dziennika angielskiego Globe wręczył w zeszłą sobotę ambasador turecki w Londynie, Muzurus pasza, urzędowi spraw zagranicznych notę, w któréj Porta zaprzecza Francyi i Anglii prawa kontroli nad sprawami Egiptu i prawo to dla siebie windykuje. Energiczna mowa Turcyi deprymujące sprawiła wrażenie — rzecz nie cierpiała zwłoki, i jak donosi w końcu telegram, lord Granville, powrócił niezwłocznie ze wsi do Londynu; dziś lub jutro zbierze się rada gabinetowa i ułoży odpowiedź na notę turecką. W samym Egipcie zaostrzają się zawikłania i wszczyna się zatarg pomiędzy partyą narodową a rządem. Jak donosi telegram z Kairo, przedłożyła egipska Izba delegowanych prezesowi ministerstwa projekt, podający sposób uregulowania wewnętrznych spraw Egiptu; projekt domaga się, ażeby rządy kraju powierzone były Izbie delegowanych. Szeryf pasza nie przyjął, jak naturalna, przedłożonego projektu. Dziś po wysłaniu zbiorowéj noty francusko-angielskiéj, Izba tém mniéj okazuje chęci pojednania się z rządem wice-króla. — Porta turecka usiłuje doprowadzić do skutku koalicyą mocarstw przeciw Francyi i Anglii, wobec których tak stanowczo nieprzyjazne zajęła stanowisko. Z planem tym stoi widocznie w związku misya Alego Nizama do Wiednia i Berlina. Porta przypomniała sobie nadto, że i Włochy mogą nie małą oddać jéj usługę, przystępując do projektowanego aliansu. Jak donoszą korespondenci carogrodzcy, szczególniejszą okazuje sułtan przyjaźń dla gabinetu włoskiego. Wszyscy ministrowie włoscy i wpływowe osoby na dworze otrzymały od padyszacha wielką oznakę orderu Osmanie. Zaszczyt ten spotkał i członków włoskiéj ambasady w Carogrodzie, jako też i oficerów stojącego na kotwicy w Bosforze wojennego okrętu włoskiego. — W Egipcie nie tylko w obozie stronnictwa narodowego, ale i w sferach rządowych silna tworzy się opozycya przeciw przewadze angielskiéj. Ciekawe pod tym względem podaje szczegóły Pall Mall Gazette, cytując rozmowę, jaką miał bawiący w Kairze baron Malortin z Szeryfem paszą. Rozmowa dotyczyła głównie zachowania się Anglii. „My w Egipcie wiemy dobrze — tak mówił prezes ministerstwa — iż Anglia nie może pozwolić innym narodom okupować Egiptu, ale i to dobrze wiemy, że Anglia sama jedna pragnie utrzymać w swém ręku wielki trakt indyjski, idący przez kraj nasz. Wszystkie mocarstwa widzą niebezpieczeństwo, jakieby powstać musiało z zamachu na naszę niezależność; mocarstwa te oceniają dobrze ten stósunek feudalny, jaki nas łączy z państwem ottomańskiém; stósunek ten jest, zdaniem mojém, najlepszą naszą obroną. Sułtan, jako zwierzchnik mego władzcy, jakkolwiek nie posiada prawa mięszać się wprost do naszych spraw wewnętrznych, zasłania nas skutecznie przed zamachami. Naruszyć niezależność Egiptu, znaczyłoby tyle, co rozbić państwo ottomańskie, byłby to zamach przeciw światu muzułmańskiemu — Europa dobrze to rozumie.“ — Anglii zagraża na dobre niebezpieczeństwo wyparcia jéj wpływu w Egipcie i postradania wielkiego traktu handlowego, którym płyną jéj zamożność i bogactwa. Skołatana i chyląca się do upadku Turcya staje się dziś bardzo pożądaném i dobrém narzędziem w ręku mocarstwa europejskiego i jego kierownika, który zawsze głosi, że sprawa wschodnia wcale go nie obchodzi i że nie poświęciłby dla niéj kości choćby jednego muskietera pomorskiego, Plan idzie daleko i dobrze jest obmyślany. Cesarstwo niemieckie, zamknięte w ciasnych granicach kontynentu, szuka oddechu ku morzu, i podkopuje zwolna potęgę morską Anglii, by z czasem wziąć po niéj sukcesyą. Z upadkiem wpływu i znaczenia w Egipcie rozpocznie się także upadek Anglii jako wielkiego mocarstwa morskiego; utrata kanału suezkiego i drogi do Indyi będzie początkiem tego upadku. — Anglii grozi z innéj jeszcze strony wielkie niebezpieczeństwo. Rosya zwolna, ale systematycznie coraz szersze zapuszcza zagony w Azyi środkowéj i zbliża się ku bramom Indyi. Do Londynu niepokojące nadeszły wiadomości; prasa angielska bije na alarm i nawołuje rząd do energicznéj obrony przed inwazyą rosyjską. Korpus rosyjski, składający się z 2500 jeźdźców, z 500 pieszych, wiodący 16 dział i 500 koni artyleryjskich, przybył w tych dniach do Aszabad w celu zwiększenia tamtejszéj załogi. Inny oddział rosyjski posunął się o 24 mile z Aszabad w kierunku ku Merwowi. Lekka jazda rosyjska zajęła część prawego brzegu rzeki Atrek. Moskale zakupili w Szirwan wielkie zapasy zboża, w Bucharze konfiskują europejskie towary, sprowadzane tamdotąd drogą z Khorasau. Wiadomości to bardzo niepomyślne dla gabinetu p. Gladstona, zwłaszcza w chwili bliskiego otwarcia parlamentu. Stronnictwo torysów nowy zyskuje materyał, z którego nie omieszka korzystać.

W Francyi stoi stale na porządku dziennym dyskusyi publicznéj rewizya konstytucyi. Dwadzieścia pism republikańskich potępia projekt Gambetty i tylko ośm stawa w jego obronie. W téj chwili zwraca na siebie uwagę artykuł pana Lemoinne, zamieszczony w Journal des Débats. Autor domaga się, ażeby Izba deputowanych, jeżeli chce przyjąć do konstytucyi głosowanie według list, zmieniła swój system wyborczy i zapowiada, iż w tym razie i senat zgodzi się na zmianę proponowanéj dla niego ordynacyi wyborczéj. Zwolennicy Gambetty żywią nadzieję, że projekt jego, mimo silnéj opozycyi partyi republikańskich, zyska większość około pięćdziesięciu głosów.

Ruch powstańczy w Dalmacyi i Hercegowinie przybiera coraz większe rozmiary. Tak przynajmniéj telegrafują z Wiednia do dzienników berlińskich. Nordd. Allg. Ztg. przyznaje dziś, że sytuacya jest groźna i cytuje mowę, jaką miał w Pradze cesarzewicz Rudolf do oficerów 35 pułku, który wyruszył w tych dniach do Krywościa. Arcyksiążę Rudolf oświadczył, iż czuje się szczęśliwym, że jest brygadyerem tak walecznego pułku i wyraził nadzieję, że tak samo, jak dawniéj, okryje się pułk ten sławą, gdyby przyszło mu walczyć z powstańcami dalmatyńskimi. Według telegramu National-Ztg. powstanie objęło całą Hercegowinę; austryacka żandarmerya wszędzie się cofa a krajowa dezertuje i przechodzi w szeregi powstańcze. W miejscowości Chim pokazały się bandy powstańcze, przybyłe z Nowego Bazaru. — Na radzie ministrów pod prezydencyą cesarza postanowiono zaprowadzić stan oblężenia w Hercegowinie; minister wojny zażąda od delegacyi wspólnych uchwalenia kredytu w sumie 15 milionów złr. — Prasa wiedeńska uspokaja zatrwożoną opinią publiczną i wywodzi, że wysłane do Hercegowiny i Dalmacyi wojsko nie będzie walczyło z powstańcami, których nie ma, ale zapobiegać będzie szerzeniu się rozruchów. — W Wiedniu aresztowany został Piotr Matanowicz, ojciec Niko Matanowicza, adjutanta księcia czarnogórskiego. Znaleziono u niego papiery, z których się wykazało, że powierzono mu organizacyą serbskiego oddziału powstańczego, mającego wyruszyć do Krywościa.

Izba deputowanych parlamentu greckiego liczy 245 członków, i to 210 wybranych w dawnych terytoryach, i 35 z nowo przyłączonych do Grecyi prowincyi. Stronnictwo rządowe ma w Izbie większość 40 głosów. Większe miasta, jak Ateny, Patras i Syra wybrały posłów opozycyjnych.

Porta turecka ważne wydała rozporządzenie. Chrześcianie, poddani padyszacha, mają być pociągani do służby wojskowéj. Na podstawie zarządzonego spisu ludności ułożoną zostanie cyfra popisowych bez różnicy religii i narodowości.

---

* **Koło polskie** na sejmie pruskim już się ukonstytuowało. Na posiedzeniu dnia 16 b. m. wybrano przez aklamacyą dr. Henr. Szumana prezesem, Ludwika Slaskiego wice-prezesem, sekretarzami panów Grabskiego i Różańskiego. Kwestorem został p. Sew. Radoński.

Do komisyi parlamentarnéj należą: dr. Szuman, K. Kantak, St. Chłapowski, zastępcami są: Władysław Wierzbiński i Teofil Magdziński.

Z Izby panów brali udział w posiedzeniu pan Brzeski i świeżo potwierdzony p. Józef Kościelski.

---

* **W Pleszewie** wybrany został deputowanym na sejm prowincyonalny p. Władysław Taczanowski z Szypłowa 27 głosami; na p. Kennemanna z Klenki padło 18 głosów. Na zastępców deputowanego wybrani zostali pp. Ordynat Antoni Taczanowski z Taczanowa i Karól Zychliński z Twardowa.

---

* **W Środzie** odbędzie się dnia 1 lutego rb. o godzinie 11 przed południem w hotelu Hüttnera wybór deputowanego i dwóch zastępców na 6letni przeciąg czasu do sejmu prowincyonalnego z połączonych miast czterech powiatów średzkiego, śremskiego, wrzesińskiego i pleszewskiego.

Nowy projekt kościelno-polityczny.

Nie tylko my Polacy przyjęliśmy projekt rządowy z niedowierzaniem i słusznemi obawami, ale, jak się to z przywiedzionych poniżéj głosów dziennikarstwa pokazuje, przedłożenie rządowe nie zadowoliło nikogo — a w prasie katolickiéj wywołało objawy żywéj niechęci.

Wszystko to, cośmy pisali w maju, czerwcu i lipcu r. 1880 z powodu wniesionego przez rząd dnia 19 maja projektu do ustawy o dyskrecyjnéj władzy państwa — moglibyśmy tutaj powtórzyć, gdyż, jak powiedzieliśmy wczoraj, nowy projekt z 14 stycznia, to w głównéj części kopia projektu z 19 maja 1880. Oto główna treść 11 artykułów pierwszego przedłożenia rządowego:

§ 1 żądał dla ministerstwa władzy dyspensowania od postulatów, jakie ustawy majowe stawiają co do wykształcenia duchownych.

§ 2 domagał się, aby apelacya od wyroków władzy kościelnéj przysługiwała tylko naczelnemu prezesowi a nie każdemu wyrokiem téj władzy dotkniętemu malkontentowi.

§ 3 rozporządzał, że trybunał dla spraw kościelnych nie może w przyszłości Biskupów i kapłanów składać z urzędu, lecz tylko ogłosić ich w myśl państwa za niezdolnych do sprawowania swych urzędów.

§ 4. Biskup, złożony sądownie z urzędu, może za pozwoleniem królewskiém urząd swój napowrót objąć.

§ 5. Ministerstwo może administratorów dyecezyi zwolnić od przysięgi, nakazanéj ustawą z dnia 20 maja 1874 r.

§ 6. Zarząd majątku dyecezyalnego przez król. komisarzy może być w poszczególnych dyecezyach przez ministerstwo zniesiony.

§ 7. Patron prywatny i parafia może odtąd tylko wtedy wybrać sobie księdza, jeżeli naczelny prezes na to pozwoli.

§ 8. Ministerstwo może odwołalnie znieść ustawę obroczną dla całych dyecezyi.

§ 9. Tylko na wniosek naczelnego prezesa można stawiać księży przed sąd za przestąpienie ustaw majowych.

§ 10. Ministrowie spraw wewnętrznych i wyznań otrzymują władzę dyskrecyjną, na mocy któréj mogą wbrew ustawom majowym poczynić pewne ustępstwa zakonom i kongregacyom, zajmującym się pielęgnowaniem chorych.

§ 11. Przewodnictwo w dozorach kościelnych parafii katolickich może być inaczéj uregulowane przez królewskie rozporządzenie.

Z tych 11 paragrafów usunięto w sejmie pruskim §§ 1, 2, 4, 7, 9 i 11. Bez zmiany według brzmienia projektu przyjęto §§ 3 (stanowiący w ustawie lipcowéj § 1), 5 (w ustawie 2) i 6 (w ustawie 3); § 8 projektu stanowi z usunięciem wyrazu „odwołalnie“ — § 4 ustawy lipcowéj; z § 9 projektu zrobił się § 5 ustawy, pozwalający w osieroconych parafiach fungować prawnie ustanowionym sąsiednim kapłanom. Paragraf 10 projektu stanowi § 6 ustawy lipcowéj — do którego jeszcze w § 7 ustawy lipcowéj dodano, że tylko § 1, 5 i 6 zatrzymają moc obowięzującą po za dzień 1 stycznia 1882 — reszta zaś §§ 2, 3 i 4 tracą z owym dniem znaczenie swoje.

Nowy projekt rządowy domaga się przywrócenia §§ 2, 3 i 4 ustawy lipcowéj (są to §§ 5, 6 i w zasadzie 8 pierwszego projektu), daléj wznawia §§ 1 i 4, które w lipcu 1880 Izba poselska odrzuciła, natomiast nie wspomina nic o §§ 2, 7, 9 i 11 projektu z dnia 19 maja a dodaje 3 nowe punkta, o których wczoraj pisaliśmy.

Takie jest w szczegółowym wykazie pokrewieństwo projektu styczniowego z projektem rządowym z dnia 19 maja 1880.

Słów wiele tutaj tracić nie potrzeba. Rząd widzi, co ustawy majowe zrobiły złego, patrzy na ruiny i spustoszenia, uznaje, że trzeba temu złemu zaradzić, wie, jakie jest radykalne lekarstwo, ale zamiast niego daje tylko środki uspokajające, zamiast rewizyi ustaw daje władzę dyskrecyjną, na mocy któréj można będzie tu i owdzie załatać biedę, ustanowić proboszczów, wikaryuszów, komendarzy lub t. p. Od przyznanych sobie w ustawach majowych prerogatyw jednostronnego zwierzchnictwa i przewagi nad Kościołem odstąpić nie chce, aby w danym razie módz, jak rząd francuzki, sięgnąć do paragrafów z messidorów lub fructidorów, do artykułów organicznych i wydawać dekrety z 29go marca.

Nie ulega wątpliwości, że rezultat obrad nad projektem rządowym, toczących się na takiéj podstawie, korzystnie wypaść nie może — i że kulturkampf, który w teoryi w dniach 11 i 12 taką w parlamencie poniósł klęskę — w praktyce długo jeszcze pokutować będzie.

Głosy dzienników o nowym projekcie.

Dziennik Poznański oświadcza się wręcz przeciw projektowi i pisze:

Projekt rządowy, a szczególniéj jego motywa zapowiadają otwarcie, że w ziemiach polskich będzie rząd trwał przy nadaném mu w ustawach majowych prawie zatwierdzania duchownych z małą zmianą warunków, pod któremi może władza świecka odmówić zatwierdzenia kandydata. Artykuł 4 nowego projektu brzmi: „Władza świecka zaprotestuje przeciw nominacyi duchownéj, skoro osądzi, że kandydat z jakiegobądź powodu, wziętego z pola stósunków cywilnych albo polityczno-obywatelskich (aus einem Grunde, welcher dem bürgerlichen oder staatsbürgerlichen Gebiete angehört), jest nie odpowiednim na swój urząd; szczególniéj zaś jeśli jego wykształcenie nie odpowiada przepisom prawnym?“ Proszę nam teraz powiedzieć, co się nie da podciągnąć pod ten artykuł? Jakie to czyny cywilne albo obywatelskie (bürgerlich oder staatsbürgerlich) będą uważane ze strony naszych władz administracyjnych za pozbawiające kandydata kwalifikacyi na proboszcza? Wszakże nasze władze oskarżają Towarzystwo naukowéj pomocy o cele agitacyjne, wszakżeż zakazują urzędnikom należeć do Towarzystwa Przyj. Nauk. Czyż więc w oczach tych władz nie będzie każdy polski kapłan, należący do jednego z tych towarzystw podejrzanym? Czyż względem każdego polskiego kandydata nie da się zastósować ten artykuł 4, przy jego kauczukowatém wyrażeniu o „polu cywilnych i obywatelsko-politycznych stósunków?“

Ale właśnie, że rządowi chodzi o to, aby módz za pomocą dyskrecyonalnych władz, zacząć gospodarować na dobre w naszym polskim kościele i o ile możności powódź niemieckich duszpasterzy z Śląska i Westfalii na nas sprowadzić. Przedstawmy sobie przebieg przyszłéj procedury rządowéj. Na mocy artykułu 4 nowego prawa będzie rząd w ziemiach polskich obstawał przy swém prawie zatwierdzaniu. Gdyby władza duchowna miała przystać na ten wyjątkowy sposób postępowania, wtedy rząd zatwierdzałby tylko w wyjątkowych razach polskich kapłanów. Przeciwko kandydatom, którymby rząd nic cywilnego i politycznego zarzucić nie mógł, pozostanie zawsze in petto sprawa wykształcenia i kulturnego egzaminu. Gdyby więc władza podawała tylko kandydatów polskich, wtedy rząd nie zatwierdziłby ich, a fatalny stan opustoszenia parafii trwałby daléj. Gdyby podnoszono o to skargi, miałby rząd na pogotowiu odpowiedź: oto w Śląsku są klerycy wychowani wedle przepisów prawa na uniwersytecie, tacy sami są we Westfalii, gdzie w Monasterze pobierali wykształcenie: kandydaci ze Śląska umieją nawet po polsku, weźcie ich. Rząd spodziewa się, że z czasem opozycya skruszeje, że polskiemu ludowi milsi niemieccy katoliccy księża, aniżeli rodacy. Tacy zaś nie będą bronili razem katolicyzmu i narodowości, polski ruch narodowy straci przez to jedną z głównych swych dźwigni, a rząd ubije dwie muchy jedną klapą: podda swéj władzy Kościół katolicki i przytłumi ruch narodowy w ziemiach polskich.

Przyznajemy, że ten sposób polemizowania z rządem pruskim i dowodzenia szkodliwości projektu rządowego dla tego, że projekt odbiera księżom możność popierania narodowości, jest jak na r. p. 1882 trochę za idyliczny i naiwny — a zakrawa chyba na to, aby Nordd. Allg. Ztg. dostarczać materyału do nowych przeciw nam insynuacyi. Lepiéj chwytają rzecz dalsze agumenta, że ustawa przeciwi się wolności Kościoła i jego zagwarantowanym prawom, że niweczy dobry stosunek między dusz pasterzem i wiernymi, że wydaje Kościół na łup samowoli zmieniających się często ministerstw.

Germania zwraca uwagę na to, że wielu ustaw majowych projekt rządowy wcale nie dotyka, jak n. p. ustawy z dnia 13 maja 1873, któréj zmianę nawet protestanci uważają za konieczną — nie uwzględniono téż w nowym projekcie nawet takich ustaw, które rząd sam uznał za potrzebujące zmiany lub usunięcia, jak n. p. trybunał, który od stołu rządowego nazwano „ein exorbitantes Institut“. Sami protestanci uznali, że żaden Kościół nie może przyznać państwu prawa do utworzenia takiego sądu, jakim jest trybunał kościelny, a jednak rząd lekko tylko atrybucye tego sądu ograniczył, pozostawiając go nadal w zasadzie. Bez wszelkiéj zmiany pozostawiono ustawę o nadzorze państwa nad seminaryami duchownemi, i to w takich rozmiarach, że żadna religia na to zgodzić się nie może. Nie usunięto nawet paragrafu, pociągającego księży do odpowiedzialności za nieudzielenie rozgrzeszenia w spowiedzi św., co jest rzeczą niesłychaną w żadném prawodawstwie. Pozostawienie tych wszystkich ustaw i paragrafów nazywa Germania niczém nieusprawiedliwionym brakiem względności na cierpienia, potrzeby, zasady i przekonania katolików; i oświadcza w końcu, że byłby czas zaprzestać takich drobnostkowych oportunistycznych względów i względzików wobec ważnych zadań i potrzeby szerokiego na rzeczy poglądu. Germania domaga się systematycznéj i definitywnéj rewizyi ustaw majowych.

Posener Ztg. wita projekt rządowy z radością, a to dla tego, że widzi dobrze, jak mało katolicy z przedłożenia tego są zadowoleni, ale mimo to zapowiada, że temu rządowi i temu systemowi rządowemu stronnictwo liberalne głosów swoich nie odda i nie myśli bynajmniéj wzmacniać jego władzy dyskrecyjnéj. Liberałowie widzą, według Posener Ztg., że projekt rządowy zmierza do tego, aby pogodzić rząd z centrum(?) a potém obrócić się wspólnie na liberałów. Z tego powodu téż nie będzie stronnictwo liberalne popierało rządu w dalszym zamiarze zakupna kolei prywatnych.

Posener Tageblatt jak zwykle nie wypowiada swego zdania, bo mu go jeszcze z Berlina nie nadesłano, ale uznaje, że centrum z projektu tego nie może być zadowolone, a Polakom po prostu niepodobna jest głosować za projektem z powodu ustępu o Polakach, umieszczonego w rządowych motywach.

Z pism konserwatywnych Reichsbote nie może w nowym projekcie kościelno-politycznym dopatrzeć się lepszego usposobienia rządu względem Kościoła katolickiego. Organowi temu nie podoba się „charakter dyskrecyjny“ tego projektu. „Zadna — czytamy tam — partya, jak się okazuje z ocenienia ich organów, nie chce ani słuchać o władzy dyskrecyjnéj, ale wszystkie frakcye życzą sobie organicznéj rewizyi ustaw majowych, ponieważ przez dyskrecyjną łataninę, która ciągle odwołuje się do dalszych układów z Papieżem, nie dojdziemy nigdy do rzeczywistego spokoju i do ukończenia kulturkampfu. Układy te (z Watykanem) zwykle, jak się zdaje, mały mają rezultat. Projekt obecny widocznie zamierza wprawić znowu w ruch maszynę kościelną.“

Inny organ konserwatywny Deutsches Tageblatt oświadcza, że chociaż można się zgodzić na projekt rządowy, to jednak nie potrzeba tém samém uznać systemu władzy dyskrecyjnéj. Mimo to dziennik ten chwilowo akceptuje władzę dyskrecyjną i to tylko jako „stadium przejściowe.“ Wiadomo, że Deutsches Tageblatt, redagowany przez Cremera, jak najlepsze stara się utrzymać stósunki z ks. Bismarckiem i dla tego to nie ma dziennik ten odwagi potępić stanowczo władzy dyskrecyjnéj.

Za to wszystkie liberalne pisma z indygnacyą wyrażają się o nowym projekcie. National Ztg. oburza się na samę myśl, iż „złożeni z urzędu“ Biskupi mają wrócić do swych dyecezyi, i nazywa to „zamachem na powagę państwa.“ Organ liberalny obawia się daléj, że przez to, iż księżom zagranicznym ma być dozwolonem sprawować funkcye duchowne i że księża mają być zwolnieni od egzaminu rządowego, utworzy się obok zwyczajnych księży „wolny Kościół katolicki.“ Mimo tych obaw domaga się National Ztg., aby

usunąć niezadowolenie Kościoła katolickiego pod pewnym względem rewizyi ustaw majowych pod tym jednak warunkiem, iż przez to „nie będą zniesione zasadnicze określenia prawodawstwa Falka.“ Dziennikowi temu tak się przedstawia rewizya ustaw majowych:

1) zniesiony ma być egzamin rządowy, ponieważ duchowieństwo, kształcące się po gimnazyach i uniwersytetach, odbiera wychowanie narodowe. Egzamin rządowy „uważa Kościół nie bez słuszności za upokarzający.“

2) T. z. Anzeigepflicht winno być zastósowane tylko ze względu na definitywne obsadzanie posad duchownych.

3) Najwyższy trybunał dla spraw duchownych winien być zniesiony, a jego kompetencye otrzymać ma w spuściźnie pruski kammergericht, lub sąd Rzeszy.

4) Rząd nie powinien domagać się przysięgi od Biskupów i administratorów dyecezyi, ponieważ Kościół składanie przysięgi uważa za ucisk, a z drugiéj strony rząd ma wielki wpływ na wybór Biskupów i administratorów.

5) Bez porozumienia się z władzą kościelną nie powinny świeckie osoby dawać prezenty na beneficia, ani też gminom nie powinno przysługiwać prawo wyboru swych duszpasterzy, już to dla tego, że dotychczasowe określenia prawne nigdzie w praktyce nie zostały przeprowadzone, już to z téj przyczyny, iż instytucya rządowych proboszczów nie da się daléj utrzymać ze względu, że są oni duszpasterzami bez parafian.

6) Zniesienie ustawy banicyjnéj, którą już parlament przez przyjęcie wniosku Windthorsta potępił.

Nie dla tego przytoczyliśmy tu te postulata organu liberalnego, by one miały wyrażać wszystkie życzenia katolików, lub byśmy wszystkie propozycye te uważali za trafne, ale tylko na stwierdzenie tego faktu, iż nawet w sferach liberalnych kulturkampf zdyskredytował się i że nawet taka National Ztg., która dotąd kroczyła na czele zaciętych kulturkaempferów, ze zmianą stósunków zmieniła także swe zapatrywania.

Z pism postępowych Voss. Ztg. napomina partye liberalne, aby z natężeniem wszystkich sił dążyły do zasadniczéj rewizyi ustaw majowych, przyczém ani na odrobinę władzy dyskrecyjnéj nie można zezwolić. W końcu oświadcza Voss. Ztg., że żadną miarą partye liberalne nie mogą się zgodzić na projekt rządowy. — Postępowa zaś Volks Ztg. zapewnia, że ani postępowcy, ani secesyoniści nie myślą popierać projektu przedłożonego.

My faktami, Niemcy frazesami.

Walka nasza o zniesienie szkół symultannych jest twardą, nie dla tego, abyśmy niesprawiedliwéj bronili sprawy, ale dla tego, że musimy się potykać z najnierzetelniejszym wrogiem, z fałszem i z kłamstwami, szerzonemi w prasie niemieckiéj. Nie można zbić twierdzeń naszych, wykazujących jawnie szkodliwość wpływu tego systemu na całe moralne wychowanie dzieci naszych, więc szuka się przeciw nam ratunku w przekręcaniu faktów, w gołosłownem zaprzeczeniu ich i w posługiwaniu się frazesami, uchodzącemi w oczach tych przeciwników naszych za ohydne. Ilekroć bowiem odezwiemy się z faktami, przekonywającemi rażąco o krzywdzie wyrządzanéj nam przez szkoły symultanne, tylekroć odurzeni temi dowodami wyjeżdżają Niemcy z ciężką swoją artyleryą, zaczynając artykuły swoje od „Ultramontane“, „ultramontane Faiseurs“, „verleumderische Angriffe“, „Jesuiten“ itp., a jako ostatnia ich bomba przychodzi frazes, że bijemy w szkoły symultanne, bo sądzimy, że szkodzą nietylko „ultramontanizmowi, ale i polonizmowi“ (manewr to obliczony na wskazanie władzom, jak pomocnemi są szkoły symultanne w germanizowaniu nas).

Można być pewnym, że po każdém dosadniem odezwaniu się naszém, a bijącém silnym taranem w ten zabójczy system symultanny, wysypią się te oklepane frazesy, ale też oprócz nich nic więcéj.

Podobnie było i z naszym artykułem w nr. 290 z r. z.: „Prośba do Prześwietnéj Król. Rejencyi w sprawie tutejszych szkół symultannych i religii katolickiéj.“ W prośbie téj domagamy się odebrania nauczycielowi Kirscht nauki religii, ponieważ dzieci kłamstwa na lekcyi religii uczył; domagaliśmy się odebrania nauczycielce Gross nauki historyi, ponieważ korzystając z téj okazyi ta dama, jak ją jéj przełożony, rektor p. Gericke, nazwał, fałszywie przedstawiała nasze najświętsze instytucye kościelne i dogmata religijne. Wreszcie żądaliśmy surowego wystąpienia przeciw nauczycielowi p. Woy, ustanowionemu przy szkole świętomarcińskiéj. Sprawę tę ostatnią uważamy tymczasowo za załatwioną, bo p. Woy zrzekł się podobno posady w Poznaniu; gdyby nie załatwiono jéj w ten lub podobny sposób, natenczas zastrzegamy sobie dalsze kroki. Nie załatwiono atoli dotychczas dwóch pierwszych spraw: p. Kirscht uczy religii, a panna Gross uczy, jak uczyła historyi dzieci nasze. W sprawie p. Gross coś jednak uczyniono, bo zanim się jeszcze doczekaliśmy jakiegokolwiek responsu z strony król. rejencyi w téj sprawie, nadesłał nam p. Gericke rzekomą obronę p. Gross, podaną wraz z odpowiedzią w numerze 298 Kuryera z dn. 30 grudnia r. z.

Niebawem po naszéj téj odprawie danéj p. Gericke w tymże numerze, ukazał się w organie liberalnym Posener Ztg. artykuł przeciw nam niby walczyć i przekonać nas mający. Artykuł ten, charakteryzujący naszych przeciwników, umieszczony w nr. 1 Posener Ztg. (1882 r.), taką mniéj więcéj zawiera treść: Zaczyna się od nagłówka „Polnische Ultramontane“, a w dalszym ciągu jest ośm razy wyraz ultramontan i to tylko w około 40 wierszach; kilka razy „Faiseur“, „ultramontane Faiseur“, „verleumderisch“, „Verleumdung“, a przytém zapewnienie, że taka dama, jak panna Gross, ma zbyt wiele wykształcenia, aby mogła tak lżyć naszę wiarę, i że posiada, „co jeszcze więcéj warte, za wiele sumienności“, zu viel Gewissenhaftigkeit“, aby się na to zdobyła. Jest jeszcze w odpowiedzi téj nam danéj mowa o „Jesuitenmoral“, a w końcu powtórzono znowu wzięty z początku frazes „ultramontan“ i na tém koniec!

To zbyt pozioma broń, wyzywaniem tylko słaby i nieudolny walczy, a silny bije argumentami. Tymczasem tych nie widzimy, tylko czcze frazesa, nieprzekonywające nikogo. — Aby czytelników naszych i ludzi dobréj woli przekonać o szkodliwości dzisiejszego systemu szkólnego, pozostając przy żądaniu naszém, wynurzoném w numerze 290 Kuryera, podajemy niniejszém zeznanie, jakie złożyła jedna z uczennic panny Gross, pytana o wykład, jakiego sobie panna Gross pozwala wobec dzieci naszych. Ta nauka panny Gross musiała szkodliwie wpłynąć na młodociane serca dziewcząt naszych, bo dzieci pytane, jak z karty recytowały naukę téj nauczycielki. Oto odpis tego zeznania:

„W czasie lekcyi historyi powszechnéj mówiła nauczycielka Gross, że Papieże są chciwi kraju i zazdrośni, że chcieliby rządzić całym światem, że Grzegorz VII rozpędzał małżeństwa i rozsiewał między niemi niezgodę. Papież Leon X wydawał karteczki odpustowe, a każdy, kto taką kartkę kupił, miał najcięższe grzechy odpuszczone, a kto dał więcéj nad cenę téj kartki, temu były odpuszczone grzechy przyszłe. Kartki te rozwoził Tetzel, i tak jeden z grzeszników, zapłaciwszy mu więcéj nad cenę, zrabował późniéj Tetzla z wszystkich pieniędzy, wyśmiawszy się z niego, że grzechu nie ma, ponieważ poprzednio się od niego odkupił. Odpust jest ogółem głupstwem, i że spowiedź do ucha jest wymysłem ludzkim i także głupstwem. Obrazy nazwała bożkami, do których się modlimy, że czyśca nie ma wcale, i że nasza religia jest całkiem fałszywa a jéj jest prawdziwa.

Mówiąc to, wskazywała zawsze palcem na poniżéj podpisane, śmiejąc się do tego szyderczo.“

(Tu następują nazwiska dzieci, wytykanych i obrażanych przez pannę Gross.)

Tak uczyła dzieci nasze protestantka nauczycielka p. Gross, ustanowiona przy tutejszéj symultannéj szkole średniéj. A nie na tém koniec! Ta protestantka, wykładając historyą, miała opowiadać rzeczy, których dzieci wstydzą się powtórzyć przed rodzicami!! Zaciekawieni tą odmową, poczęliśmy sprawy téj dochodzić i dowiedzieliśmy się, że panna Gross miała tu mówić o Matce Boskiéj! Czekamy na wyjaśnienie. Tak to protestanccy nauczyciele uczą w szkołach symultannych, korzystając ze sposobności przemawiania do dzieci katolickich!

Cóż na to powiedzą panna Gross i pan Gericke? Czy jeszcze i to nieprawda?! Służymy dowodami, które przecież i p. Gericke ma także poniekąd w ręku, bo mu wiadomo, że kiedy p. Gross nazywała nasze obrazy świętych bożyszczami, wtedy uczennica Świderska powstała z miejsca, zakazując pannie nauczycielce tego, i oświadczyła stanowczo, że Kościół nasz święty nie każe się modlić do płótna lub farby, tylko do świętych, których obrazy te przedstawiają. Niech p. Gericke zakłopotany odbywa konferencye, niechaj „Faiseury“ liberalni lżą nasze społeczeństwo, dopominające się w drodze legalnéj uszanowania praw Boskich dla siebie, my nie przestaniemy wołać o naprawę złego, a polegając na świadectwie nie „dumme unerfahrene Kinder,“ jak to rektor szkoły średniéj, p. Gericke, nazywa najstarsze, bo 14—16 lat liczące uczennice swoje, upraszamy posłów naszych, aby sprawę tę wytoczyli wraz ze sprawą p. Kirschta przed sejmem, aby się świat dowiedział, jaki to kąkól sieją w serca dzieci naszych szkoły symultanne. Widząc i wiedząc, co się w tych szkołach dzieje, mamy święty obowiązek występować przeciw nim, a widząc, że prośby i petycye nasze spoczywają lata całe prawie bez odpowiedzi, czujemy się zobowiązani do wytaczania żalów i żądań naszych publicznie w piśmie i w sejmie, ufając, że sprawiedliwa sprawa nasza wyjdzie zwycięzko.

Już po napisaniu powyższego artykułu dowiadujemy się, że wytoczone z polecenia ministra oświecenia śledztwo stwierdziło w dniu wczorajszym najzupełniéj prawdziwość naszych zarzutów.

Praca około ludu.

Z prowincyi, 16 stycznia.

Jeżeli w państwie samodzielném, w którém się interes rządu łączy z interesem ludu, potrzebną jest rzeczą, aby inteligencya opiekę swą nad ludem rozciągała, o ileż w naszych stósunkach, gdzie miasto krzepienia uczuć i strzeżenia naszych cech narodowych najwidoczniejszą jest chęć zatarcia ich, większa okazuje się potrzeba ciągłéj pieczy o naszą młodszą brać. O ile patryotyczna, o tyle też to wdzięczna praca. Lecz nie jesteśmy jeszcze do niéj zupełnie wdrożeni. Do poniesienia wielkich ofiar i spełnienia heroicznych czynów zdolni będąc, nie umiemy się zdobyć na wytrwałość do codziennéj, nieustającéj, choć drobnéj działalności. Mamy jednakże jednostki rozumiejące i w tym względzie zadanie swoje. Stósunki, jakie wśród swego ludu stworzyli ci obywatele, nakazują naśladować drogi ich. W tym też celu postanowiłem z rodzajem ich pracy i skutkami jéj szerszy ogół zapoznać.

Szczęśliwie złożyły się okoliczności, że w jednéj gminie znalazły się trzy jednym duchem ożywione osoby. Dla nie obrażenia skromności ich nie wymienię tu ani ich, ani też miejscowości nazwy. Obojętna też to rzecz. Nie od dzisiaj pracując, doczekali się już pięknych owoców swych zabiegów. — Już zewnętrzna fizyognomia wioski mile uderza oko. Budynki gospodarcze wieśniaków, ich podwórka, ogródki, uprawa roli — wszystko zdradza myślących gospodarzy. W chatach znachodzimy przykładny porządek i ochędóstwo; a badając daléj, przekonamy się, że ludek tam mieszka trzeźwy, zaradny, oszczędny, to też i zamożny. Weksel, subhasta — to nie znane we wsi rzeczy. Pisma ludowe mają tam sporo czytelników a Kółko rólnicze szerzy zdrowe gospodarskie zasady. Dzieci nie odwykły tam od naszego staropolskiego pozdrowienia.

Mężami, którzy tak błogie sprowadzili w owéj wiosce stósunki, są: dziedzic, ksiądz i nauczyciel.

Nauczyciel kontent ze swéj posady, pracuje już trzy dziesiątki lat w téj saméj gminie. Wypełniając obowiązki, których rząd po nim się domaga, stara się, aby i dla gminy nauka jego nie była bez pożytku. Chociaż nie zaniedbuje nauki religii, chociaż nie zużywa lekcyi języka polskiego na język niemiecki, jednakże, ponieważ wszystko dzieciom w ojczystym języku wyjaśnia, osięga i w niemieckiém zadowalniające rezultaty. Stósunek pomiędzy nim a gminą jak najprzykładniejszy.

Lecz praca jego nie przynosiłaby takich korzyści, gdyby go ksiądz i dziedzic powagą swą i staraniem o dobro dzieci nie popierali.

Ksiądz, pełen poświęcenia dla sprawy ludu, zna stósunki każdego z osobna członka gminy. On stróżem cnót, sędzią sporów, doradzcą w kłopotach swych owieczek. Każdy chwast, który kultura czy to przez powracających ze służby wojskowéj, czy też przez jakich przybłędów ze świata w gminie zaszczepićby chciała, nie trudno jest owemu dobremu pasterzowi wykorzenić.

Dziedzic, obracając pieniądze, które innym na zaspokojenie pańskich zachcianek służą, na podniesienie gospodarstwa swego, — powiększył już znacznie dawniejszą swą fortunę. Jest on prawdziwym ojcem swego ludu, na który samym przykładem swym wielki wpływ wywiera. Stałą rządząc się zasadą budowania wszystkiego od dołu, baczną ma uwagę na dzieci wiejskie. Nie dosyć, że na egzamina publiczne do szkółki uczęszcza, ale ciągle dowiaduje się od nauczyciela o pilności, prowadzeniu się i odwiedzaniu szkoły przez dzieci. Mianowicie zaś okazuje troskę o postępy dzieci w nauce polskiego języka. W tym celu przegląda od czasu do czasu polskie prace piśmienne dzieci, przy sposobności każe im i czytać, pilnością odznaczające się to książkami pożytecznemi, to innemi środkami naukowemi nagradzając.

Obudziwszy razem z księdzem pouczającemi wykładami interes dla Kółka, doprowadziwszy członków Kółka do pewnéj samodzielności we wypowiadaniu doświadczeń w gospodarstwie porobionych, a nawet już i do kierowania obradami, sprawił, że dziś Kółko na silnéj stoi podstawie.

Życzyć sobie trzeba, aby trzej wymienieni tu przyjaciele ludu naśladownictwo powszechne znaleźli. Wszakże praca taka nie wymaga nadzwyczajnych ofiar, wszakże nikt nam ich zabronić nie może, czemużbyśmy jéj zaniedbać mieli, kiedy całemu społeczeństwu takie korzyści przynosi?

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wrocław, 10 stycznia.

(Biskupstwo wrocławskie. — Fakultet teologii katolickiéj w Wrocławiu. — Nowe pisma polskie na Slązku. — Zasługi Katolika. — Proces J. Ligonia).

Wiadomość o zrzeczeniu się przez Kapitułę prawa do wyboru Biskupa z liczby pozostałych na liście od rządu zwróconéj i powierzeniu Ojcu św. wyboru najstósowniejszéj osobistości na głowę największéj w Prusiech dyecezyi, doszła już Was zapewne.

Przekonanie, że potrzeba uwzględniać w wyższym stopniu, aniżeli to było dotąd, potrzeby duchowe ludności polskiéj ze strony rządzących dyecezyą, że potrzeba więc Biskupów, umiejących po polsku do ludu przemówić, — wnika powoli coraz bardziéj nawet w te koła, które nad nią dawniéj wcale się nie zastanawiały. Dotąd zawsze tylko każdorazowy Biskup Suffragan musiał rozumieć po polsku. Miejmy nadzieję, że odtąd wszyscy uznają, że to nie wystarcza. Jest mowa o tém, że będzie przynajmniéj dwóch Biskupów potrzeba do pomocy księciu Biskupowi.

Według doniesień pism katolickich na uniwersytecie wrocławskim wzrosła znacznie w tym semestrze liczba studentów teologii katolickiéj. Podczas gdy po wybuchu kulturkampfu liczba ta spadła do 57, obecnie wynosi przeszło 120. Lecz, niestety, katolickie teologiczne katedry nie są wszystkie obsadzone; wakuje katedra historyi kościelnéj, którą dawniej posiadał profesor Reinkens (dzisiaj staro-katolicki „biskup“); tymczasowo wykłada historyą docent dogmatyki. Pobyt dra Friedliba, profesora egzegezy Nowego Testamentu, obecnie dziekana katolickiego teologicznego fakultetu, niedawno u ministra wyznań w Berlinie łączą z obsadzeniem tejże katedry. Dr. Friedlib, jako nie posiadający zaufania u duchowieństwa i katolików śląskich, był najniestósowniejszy do téj narady. W Wrocławiu obiega pogłoska, że profesor Kraus z Fryburga ma objąć katedrę historyi. Również i w innych gałęziach nauk teologicznych mają zajść zmiany, gdyż większa liczba profesorów, a przedewszystkiem dr. Bittner, profesor teologii moralnéj, bardzo są starzy i skutkiem choroby tak osłabieni, że zadaniu swemu podołać nie mogą. Katolickiego profesora filozofii nie ma we Wrocławiu wcale, odkąd katedrę tę posiada staro-katolicki profesor Weber. Studenci katolickiéj teologii muszą tedy filozofii słuchać u protestanckich profesorów.

Liczby uczniów teologii z archidyecezyi poznańskiéj i gnieźnieńskiéj, jako też z chełmińskiéj, nie umiem dziś podać. — To wiem, że ustało już nadużycie pozornych słuchaczy teologii, t. j. takich, co wpisywali się do teologicznego fakultetu tylko dla stypendyów do niego przywiązanych, bez zamiaru kontynuowania późniéj teologicznych studyów i wstępowania w stan duchowny.

Liczba pism polskich na Sląsku ma w tym roku pomnożyć się o dwa — jedno rolnicze, nakładem barona Huehnego, wydawane w Opolu — drugie ma tu wychodzić w Wrocławiu. — Katolik w doskonałych artykułach swoich O pomocy własnéj, wspomniał o potrzebie pisma p. t. Szkoła, dającego rady rodzicom w sprawie kształcenia i wychowania dzieci i poruszył myśl wznowienia pisma, wydawanego przez Miarkę a niestety upadłego p. t. Monika, na wzór nieocenionego pisma niemieckiego tegoż nazwiska, wydawanego w Donauwoerth przez Auera, z illustracyami, które dotąd i polskie niewiasty, należące do Stowarzyszenia Matek Chrześciańskich, czytać muszą wyłącznie, bo polskiego pisma w tym duchu wydawanego nie ma dotąd wcale, podczas gdy tyle niepotrzebnych pokup znajduje nawet w katolickich domach.

Skorom wspomniał o Katoliku, niech mi wolno będzie dodać tu na tém miejscu, iż pod nowym tym redaktorem podniosło się to pismo znowu bardzo i zasługuje na najgorętsze poparcie ze strony rodzin polskich katolickich. — Nie doszło ono jeszcze do liczby abonentów, jaką miało za świetnych czasów Miarki, ale i za najświetniejszych jego czasów tak dobrze wydawaném nie było jak teraz, chociaż mogło być wówczas ponętniejszém. — W Katoliku obecnie polityka ograniczona jest do rozmiaru najmniejszego. Za to tém większy przycisk położony na sprawy społeczne; a korespondencye oryginalne ze wsi i miast śląskich o stósunkach miejscowych, oparte na prostem przedstawieniu zarobku i wydatków pojedyńczych robotników itd., są nader wielkiéj wartości i stanowią istotny materyał dla badacza społecznego a i dla posłów w parlamencie. Jest to istotna usługa im oddana w sprawie ludu, dla którego Katolik działa. — Kładę przycisk na ważność téj usługi (obok innych w sprawie szkólnéj, rólniczéj, obyczajowéj), bo w istocie brak jest dotąd polskiego pisma, wyłącznie sprawom społecznym, obserwacyi pojedyńczych faktów społecznych itd. poświęconego, a braku tego nigdzie mocniéj nie czuć, jak właśnie w okolicy przemysłowéj na Górnym Sląsku. Ważną by mógł oddać usługę Katolik także w Królestwie Polskiém, gdzie podobne stósunki fabryczne istnieją i gdzie niewątpliwie pokup na Katolika byłby wielki, gdyby tylko dlań dozwolony był abonament pocztowy. — Już ten sam wzgląd, że polityczne sprawy są w Katoliku prawie na drugim rzędzie, a wiadomości o Rosyi w stósunku do innych pism polskich u nas wychodzących, mniéj obszerne, mógłby przyczynić się do otworzenia temu pismu debitu pod rządem rosyjskim, gdyby temu rządowi więcéj chodziło o istotnie zbawienny wpływ na klasy robocze, o ich dobro, aniżeli o tłumienie tego, co katolicyzm w ludzie utwierdza, co jego samodzielność podnosi.

Proces znanego kowala-poety Juliusza Ligonia z Król. Huty, który apelował przeciwko wyrokowi tutejszego sądu do trybunału Rzeszy w Lipsku i w którym chodzi o wypłacenie Ligoniowi przez związek knapszaftowy inwalidzkiéj pensyi, która mu się należy, jest znów w lepszéj fazie. W Lipsku skasowano wyrok wrocławski i sprawę oddano do ponownego osądzenia. — Cieszymy się z tego i ufamy, że sprawiedliwość zwycięży.

ZIEMIE POLSKIE.

* Dwaj sędziowie pokoju, baron Kleist (sędzia pierwszego czasowego oddziału) i p. Dobrowolski (drugi czasowy wydział) sądzili w sobotę osoby, przychodzące pod ukaranie za nieporządki w dniach 25, 26 i 27 grudnia r. z. na ulicach Warszawy. Do sędziego Kleista zakwalifikowanych jest osób przeszło 1000, do sędziego Dobrowolskiego około 900. Aresztowanych w wypadkach było osób przeszło 3000, z których część uwolniono jako niewinnych; małoletnich oddano pod ukaranie rodzicom i opiekunom; pozostałych zaś około 2800 podzielono na dwie kategorye. Do pierwszéj około 2000 osób policzono, i ci są oskarżeni jedynie o zakłócenie porządku publicznego, obrazę policyi i bardzo nie wielu o kradzież lub o ukrywanie rzeczy z kradzieży pochodzących, inni, w liczbie około 800, obwinieni o rabunki, gwałty i czynny opór policyi, będą sądzeni przez sąd okręgowy. Ci ostatni umieszczeni zostali w twierdzach i pozostaną tam prawdopodobnie aż do chwili stawienia ich przed sądem. W sobotę dziesięć spraw osądził sędzia pokoju wydziału pierwszego, a w tych kara najwyższa była trzy tygodnie aresztu, najniższa dwa ruble kary. Osądzono ogółem osób 28, z których 15 skazał wyrok na areszt, 11 na karę pieniężną, dwie uniewiniono zupełnie. W wydziale drugim sądu pokoju osądzono spraw 11, osób oskarżonych było 160. Wyroki były: najwyższy na dwa tygodnie aresztu, najniższy na rubla kary. Żaden z obwinionych nie przyznaje się do udziału w przestępstwie, wszyscy utrzymują, że znajdowali się na ulicach przypadkiem lub z ciekawości. Sądzeni są po większéj części z art. 38 o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, skutkiem tego ulegli po większéj części karze pieniężnéj, inni, przeciw którym walczyły zeznania świadków, w miarę ważności czynów podlegają aresztowi krótszemu lub dłuższemu.

— W Warszawie poszkodowano podczas rozruchów, w Boże Narodzenie wszczętych, 2011 rodzin z 10,000 osób złożonych — z tych przypada na żydów rodzin 1928, a na chrześcian 83 — suma strat zaś, jaką podali poszkodowani, wynosi 1,199,142 rsr. — Chrześcianie podali straty swoje na 7,503 ruble — znawcy zniżyli je o 15 procent, to jest na 6208; sumę strat podaną przez żydów zniżyli znawcy o 23 prct., to jest na 761,131 rs. W szczegółach stósunek poszkodowanych tak się przedstawia:

Handlujący artykułami spożywczemi tworzą 25.8 prct. ogółu poszkodowanych rodzin, rzemieślnicy 22.5 prct., żyjący z posług osobistych 16.5 prct., handlujący artykułami niespożywczemi 14.6 prct., szynkarze 12.7 prct., właściciele nieruchomości 5.4 pr., kategorye wątpliwe 2.2 prct., czyli, że klęska w najwyższym stopniu dotknęła handlujących artykułami spożywczemi i rzemieślników: z jednéj więc strony niszczono środki pokarmowe, z drugiéj — rujnowano najprodukcyjniejszą część ludności żydowskiéj.

Uporządkujmy teraz zniszczonych według stopnia nędzy, sądząc z tego, jaki procent zaliczono do pierwszéj klasy. Tak więc w kategoryi największych nędzarzy znajduje się: rzemieślników 29.4 procent, handlujących artykułami spożywczemi 25.9 pr., żyjących z usług osobistych 19.5 pr., handlujących artykułami niespożywczemi 14.8 pr., szynkarzy 6.8 pr., kategoryi wątpliwéj 2.4 pr., właścicieli nieruchomości 0.7 prct. Największa ruina zatém dotknęła najbiedniejszych i najużyteczniejszych.

Wysokość strat majątkowych jest następująca:

	stracili na 1 rodzinę:	co czyni % ogółu strat przyznanych:
szynkarze	902.4 rsr.	29.1 prct.
właściciele domów	874.2 „	12 „
handl. artyk. spoż.	356.9 „	23.4 „
„ „ niespoż.	347 „	12.8 „
kategorye wątpliwe	285.2 „	16 „
rzemieślnicy	283.1 „	16.1 „
z usług osobistych	113.7 „	4.7 „
domy modlitw	270 „	0.11 „

z czego okazuje się, że osobiście najwięcéj tracili: szynkarze, właściciele domów, handlarze i rzemieślnicy.

NIEMCY.

* Berlin, 17 stycznia. Z parlamentu. Na dzisiejszém posiedzeniu zajmowała się Izba sprawdzeniem wyborów. Bez dyskusyi zgodzono się w myśl uchwał komisyi na ważność wyboru Schwarzenberga, Friesa, barona Maltzahna, Dohrna i Kleista z Retzow. Przy sprawozdaniu komisyi o wyborze posłów berlińskich Loewego i Virchowa (wybory te uznano za ważne), wywiązała się długa i namiętna dyskusya, już to z powodu wniosku komisyi, aby kanclerz sprawdził i o tém doniósł Izbie, czy po wyborach z 27 października 1881 r. konserwatywny komitet wyborczy otrzymał z biura policyi listę głosujących, aby sprawdzić rezultat wyborów — już to dla tego, że poseł Stoecker wystąpił przeciw zaczepkom, na jakie ciągle ze strony liberałów jest narażony.

Po konserwatyście Minnigerodem, który zaprotestował przeciw uchwale komisyi i oświadczył, że parlament wedle jego zdania ma tylko prawo wydać sąd o ważności poszczególnych wyborów, zabiera głos poseł Stoecker:

Mówca oświadcza na początku, iż poseł Loewe zarzucił mu pewnego razu kłamstwo. Ja zacytowałem tylko, i to z pewném zastrzeżeniem — rzekł daléj pan Stoecker — zdanie p. Loewego téj treści: „robotnicy, którzy nie będą głosowali przeciw cechom, są tłumem tchórzliwym, nie zasługującym na to, by byli przezemnie reprezentowani.“ Pisma postępowe ciągle mnie zaczepiają, oto słowa jednego z takich dzienników: „Policzki p. Stoeckera były rozpalone, chociaż ich w odpowiedni sposób nikt nie dotknął.“

(Ktoś woła: gdzie to stoi?)

W Boersen Courierze! Z powodu tak czelnych zaczepek można tylko odnieść się do prokuratora, a jednak prokurator nie chciał przyjąć mego wniosku.

(Smiech na lewicy).

Pan Virchow na posiedzeniu z 16 grudnia r. z. zaczepił me moralne życie, mówił o méj zarozumiałości. Zaczepki te tłómaczę sobie psychologicznym stanem p. Virchowa. (Niepokój).

To, co jest właściwém Virchowowi, to przypisuje on innym: zarzuty, które mi uczynił, ja zwracam przeciw niemu.

(Marszałek protestuje przeciw takim wyrażeniom). Honoru mego muszę ja bronić. W r. 1869... (marszałek zwraca uwagę mówcy, że chodzi o wybór posła Loewego — ogólna wesołość). Kiedy Stoecker oświadczył, że p. Virchow jest zarozumiałym i że przecenia swe zdolności: marszałek znowu mu przerwał.

Postępowiec Richter zarzuca Stoeckerowi, że nie jest zbyt „skrypulatnym“ w przytaczaniu faktów. Tak — woła z patosem Richter — ten Stoecker, to interesująca figura! zawsze się on wywinie, chociaż go schwycą na nowém przekręcaniu faktów. W końcu protestuje mówca przeciw temu, iż policya dała listy wyborcze konserwatystom.

Minister Boettiche oświadcza, iż wskutek licznych protestów, jakoby znaczna część ludzi nieuprawnionych do głosowania, brała udział w wyborach, policya chciała to skonstatować, aby na podstawie § 108 karnego kodeksu Rzeszy wytoczyć im proces. Policya udzieliła też odpisu listy wyborczéj komitetowi konserwatywnemu i byłaby jéj też udzieliła komitetom liberalnym. Następnie jednak minister zakazał, aby w przyszłości nie udzielać osobom prywatnym odpisów list wyborczych. — Przy wzmiankach osobistych zabierali jeszcze głos: Richter, Loewe, Stoecker: dyskusya tak się jednak roznamiętniła, że marszałek kilkakrotnie przywoływać musiał adwersarzy do porządku. Izba zaś temu pojedynkowi na słowa przysłuchiwała się z widocznem oburzeniem. W końcu uznano tak wybór Loewego, jak Virchowa za ważny, zakwestyonowała zaś wybór posła Clauswitza.

Izba obradowała następnie w drugiém czytaniu nad statystyką zawodów (Berufsstatistik), jaka ma być w bieżącym roku wygotowana. Referent Göller oświadcza, że komisya odrzuciła z projektu liczenie bydła, że daléj uchwaliła, by poszczególne rządy (nie zaś Rzesza) dostarczyły formularzy do zebrania dat statystycznych. Prócz tego komisya dołączyła do projektu nowy § 2a, wedle którego pytania mają się tylko odnosić: do osób, do stósunków familii, religii i zawodu, że zaś stósunki majątkowe mają być pominięte. Izba zgadza się też na wnioski komisyi.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę; na porządku dziennym: etat dodatkowy, trzecie czytanie wniosku Windthorsta itd.

— Poseł Windthorst skończył wczoraj 70 lat. Posłowie centrum i innych frakcyi, Polacy, wybitni katolicy złożyli mu w jego mieszkaniu już rano swe życzenia. Z różnych stron nadesłano solenizantowi liczne telegramy i listy z życzeniem: ad multos annos! Do parlamentu przybył p. Windthorst dopiero około godziny 1. Kiedy wstąpił na salą, ze wszystkich stron składano mu życzenia: na krześle jego wznosiły się stosy bukietów i telegramów. Minister Boetticher złożył także solenizantowi życzenia, jako „najstarszemu z posłów.“ Demokrata Sonnemann wręczył Windthorstowi wspaniały kosz kwiatów. W uczcie, która się odbyła o godzinie 5, wzięło udział 200 osób.

— Owym wyższym urzędnikiem, któremu za nadużycie dokumentów rządowych ma być wytoczony proces, ma być dyrektor statystycznego urzędu, dr. Engel. Miał on posłowi Hirschowi podać niektóre daty statystyczne, z czego p. Hirsch skorzystał przy obradach w komisyi z tém oświadczeniem, że wiadomość tę otrzymał od urzędnika biura statystycznego.

ROSYA.

* Z listu prywatnego, pisanego z Petersburga, podajemy za Czasem, co następuje:

Bawił tu pan Leon Renault, dawny prefekt policyi paryskiéj i sprzymierzeniec Gambetty. Przyjechał on układać się z rządem rosyjskim o operacyą finansową w imieniu konsorcyum kapitalistów francuskich, ale podobno nic nie zrobił. Jednocześnie rozeszła się pogłoska, że wszechwładny dyrektor Union Générale i Länderbanku, p. Bontoux, przybędzie tu także, a dziś dzienniki tutejsze to samo powtarzają, twierdząc, że chce ofiarować rządowi miliard, przytém dodają, że to są pieniądze Jezuitów.

Stan administracyi w Rosyi jest w téj chwili dziwny i da się scharakteryzować w następujący sposób: Przedewszystkiém brak człowieka samodzielnego, któryby określił zasady i wytknął kierunek. Obok tego nie podobna zaprzeczyć, że jest dużo dobrych chęci co do poskromienia niesłychanych nadużyć dawnéj biurokracyi. W wyższych sferach istnieje dążenie do zorganizowania administracyi uczciwéj i nieprzedajnéj. W tych samych sferach nie widać zawziętéj nienawiści do innych, nierosyjskich narodowości w państwie; podżegają ją jedynie z interesu osobistego dzienniki tak nazwane słowiańsko-ruskie Nowoje Wremia, Ruś i Moskiewskie Wiedomosti. Ale nie podobna nawet myśleć o przeprowadzeniu jakiéjkolwiek zbawiennéj reformy, bo ministrowie jedni zajęci są wyłącznie zatrzymaniem swoich posad, a drudzy znów z największą obojętnością porzuciliby je. Organizacya spisku socyalistycznego, o ile zmiarkować mogę, nie jest już w téj chwili straszną, a byłaby łatwą do poskromienia, gdyby społeczeństwo miało zaufanie do rządu. Dużo oleju do ognia rewolucyjnego dolewają urzędnicy-malkontenci, których wielka ilość spada z etatu.

Projekta organizacyi administracyjnéj są wielkie, ale dane jest hasło: postępować powoli a nie łamać gwałtownie. Jeżeli nie zajdą jakie nowe zmiany, to komisya, obradująca pod przewodnictwem Kochanowa, mogłaby oddać pewne usługi; zadaniem jéj bowiem jest pogodzić ze sobą wszystkie reformy ostatniego panowania, poprawić je i stworzyć jednolitą organizacyą.

— Spis ludności miasta Petersburga wykazał wedle cyfry urzędowéj 859,830 mieszkańców.

— Sprawa Trigonii stanowczo będzie sądzona w dniu 2 lutego. Oskarżonymi są synowie szlachty: Aleksiej Michajłow Kołatkiewicz, Trigonia, b. oficerowie marynarki, Mikołaj Suchanow i Barannikow, synowie kupców Lustig i Friedensohn, synowie feldfeblów Trolenko i Merkułow, syn pocztyliona Isajew, syn psalmisty artylerzysta Emeljanow, syn duchownego prawosławnego Tiezinin, b. urzędnik policyi tajnéj Kledocznikow, mieszczanie Ajzyk Arończyk Złotopolczyk, Cieciorka, Morozow i poddany pruski Langhaus. Oprócz tego obwinione są kobiety w liczbie czterech, a mianowicie: szlachcianki Owsiannikowa i Terentiewa, córka urzędnika Lebiedjewa i córka duchownego prawosławnego Jakimowa, znana pod nazwą Kobyzowowéj ze sprawy podkopu przy ulicy Małéj Sadowéj. — Prezydować będzie podczas posiedzeń sadu senator Dejer. W sądzeniu sprawy przyjmą udział przedstawiciele stanów. — Do procesu zawezwano 59 świadków i 3 znawców. Proces ten dotyczy wszystkich zamachów.

— W procesie politycznym w Moskwie stawali przed sądem wojennym Mainow, włościanin, Kirchner, szlachcic, Winogradow, student, syn duchownego, oskarżeni o należenie do tajnych związków. Sąd skazał Mainowa na utratę praw, Kirchnera na 15 lat ciężkich robót, Winogradowa na 2 tygodnie aresztu. Jenerał-gubernator złagodził karę Mainowa i Kirchnera na wygnanie do Irkucka.

FRANCYA.

* Stronnictwo rewolucyjne odbyło dnia 15 bm. dwa zebrania. W Elysée Montmartre zebrali się „mężowie przyszłości“, aby protestować przeciw policyjnéj napaści na Blankistów, a w sali Gruffard socyalno-rewolucyjni robotnicy piorunowali na „po wszystkie wieki każdemu despotyzmowi oddaną policyą.“ Na ostatniém zebraniu postawiono na porządku dziennym temat „strajka rekrutów.“ Obywatel Allemane dał pogląd historyczny na pobór wojskowy, na utworzenie stałych armii, które obliczone są na „obronę rabunku posiadających“, i dla których wynaleziono „przymusową strawę armatnią.“ Żołnierz stał się dzisiaj w interesie rządu stałą machiną zniszczenia i zastósowywaną nie tylko na wrogów, ale i na braci. Jedynym na to sposobem szerzyć socyalistyczne zasady pomiędzy rekrutami, uczyć ich pojęcia godności ludzkiéj, solidarności i t. d. Mówca twierdzi, że przy ostatnim poborze 36,000 młodzieńców nie chciało się poddać przymusowi wojskowemu. Z czasem ta liczba wzniesie się do 800 tysięcy, a wtedy „już nie będzie milionów bagnetów, dzielących lud od ludu, wtedy nadejdzie upragniona od tak dawna chwila, w któréj uciskana ludność zażąda rachunku od swych gnębicieli.“ Drugi mówca Labusquière zaleca „strajkę“ nie samych tylko rekrutów, ale i wojska całego. Obywatel Préron zajmował się głównie „wielkim zbrodniarzem“ Gambettą, który, zdaniem mówcy, zmierza do zamachu stanu. Obywatel Chebert dawał wskazówki do urządzania systematycznych demonstracyi celem przygotowania się do przyszłych walk ulicznych. W końcu odczytano odezwę, wzywającą do wielkiéj demonstracyi na dzień 18 marca.

ANGLIA.

* Londyn, 16 stycznia. (Telegram). Lord Shaftesbury, zwany zwykle „świeckim naczelnikiem anglikańskiego kościoła“ ogłasza zapowiedziany „Manifest do ludu angielskiego“. W odezwie téj pyta szlachetny lord, czy lud angielski zamyśla jeszcze dłużéj przypatrywać się w milczeniu niesłychanym okrucieństwom popełnianym przeciw żydom za przyzwoleniem rosyjskiego czynownictwa przez poddanych carskich, nie wyjmując Polaków, ku ich wiekuistéj hańbie. Cały świat wraz z carem powinien się dowiedzieć o tym proteście Anglii, a Anglia powinna dowieść światu, że prawdziwe chrześciaństwo różni się o całe niebo od t. z. chrześciaństwa rosyjskiego, jako też niestety, od tego chrześciaństwa, jakie się objawia w niektórych częściach Niemiec.

Szanowny lord Sheftesbury może sobie wydawać odezwy, świadczące o jego sympatyach dla ludzi uciśnionych, ale niechaj w tę sprawę nie miesza Polaków, lub niechaj się dobrze o rzeczy poinformuje, zanim kogoś potępi. Wiadomą jest rzeczą, że nie Polacy tylko gromada motłochu warszawskiego, podbechtana przez rosyjskich emisaryuszów, burzyła sklepy i rabowała mienie żydowskie.

TELEGRAMY.

Christiania, 17 stycznia. Dziś otwarty został nadzwyczajny storthing, obradować on będzie nad traktatem handlowym z Francyą. Mowa od tronu kładzie przycisk na wielkie znaczenie, jaki mieć będzie dla handlu i żeglugi zawrzeć się mający traktat, wspomina daléj o ożenieniu się królewicza i o poprawie ekonomicznych stósunków kraju.

Lizbona, 16 stycznia. Hiszpańska para królewska wyjechała wraz z królem portugalskim i żoną jego do Villaviciosa, gdzie w tamtejszym parku odbędzie się wielkie polowanie. W środę wraca król Alfons z żoną do Madrytu.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 18 stycznia.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz i król mianował radzcę referującego w urzędzie kolejowym rzeszy, tajnego radzcę rejencyjnego Wiebego tajnym wyższym radzcą rejencyjnym.

---

* **Teatr.** Wczoraj odegrano na scenie naszéj dwie udatne komedyjki francuzkie: Pałacyk L. Halevego, w tłomaczeniu St. Dobrzańskiego, i Morderca Edmunda About, w tłomaczeniu A. Walewskiego. Obie sztuczki odegrano dobrze — mianowicie zaś drugą. W komedyi téj p. Jejde bardzo udatnie odegrał rolę pedantycznego prokuratora. Z wielkiém pojęciem swéj roli grała pokojówkę Anielcię p. Kałużyńska i p. Kasprowicz rolę malarza Alfreda Ducamp.

W antrakcie pomiędzy pierwszą sztuką a drugą, oraz w końcu przedstawienia wystąpił ze śpiewem p. Aleksander Barski ze Lwowa, który w sobotę i w niedzielę debiutować będzie w Halce. Pan Barski odśpiewał aryą z opery Flotowa „Marta“ i „Ujrzałem raz“, słowa Chęcińskiego, z muzyką Kratzera. O ile z tego występu wnosić można, p. Barski ma głos wprawdzie o niezbyt wysokiéj skali, lecz przyjemny. Ażeby wydać ostateczny sąd o głosie jego, trzeba zaczekać innych jego występów — zdaje nam się wszakże, że p. Barski będzie cennym nabytkiem dla sceny naszéj.

Winniśmy jeszcze zdać sprawę z kilku dawniejszych przedstawień. W zeszły czwartek odegrano komedyą Wł. hr. Koziebrodzkiego Stryj przyjechał, znaną już publiczności naszéj z zeszłorocznych przedstawień. Artyści nasi starali się widocznie, aby całość wypadła jak najlepiéj. Krzykliwy lecz poczciwy stryj Kulesza znalazł bardzo dobrego reprezentanta w p. Skirmuncie, a emeryt Grzywaczek w p. Królikowskim. Rolę wdowy Urszuli Bojackiéj odegrała dobrze p. Otrembowa. — W tymże dniu dano następnie znaną komedyą hr. Fredry (syna) Consilium fa-cultatis, w któréj główną rolę Bolbeckiego odegrał pan Linkowski z właściwą sobie werwą i humorem. Scena, w któréj żarłokowi temu sprzątnięto z przed nosa ulubione jego potrawy, była znakomita. Inne role odegrane były również dobrze. — Wreszcie wystawiono w tymże dniu wodewil Czuła strona, w którym panie Schürer i Kasprowicz odegrały partye swoje dobrze.

W sobotę dano po raz trzeci Rozwiedźmy się (Divorçons) Wiktoryna Sardou i Czułą stronę.

W niedzielę zaś grano dawno już na scenie naszéj nie przedstawioną krotochwilę Pani Majstrowa z Chwaliszewa, przerobioną z niemieckiego przez E. Błotnickiego, a następnie zlokalizowaną co do tytułu i pola działania. Poznać atoli zaraz, że to pole nie nasze, że to obce, a już najwięcéj nie kwalifikuje się do takiego lokalizowania Poznań, gdzie np. o takich redutach nie ma mowy. — Co do gry artystów, to zaznaczyć należy, iż wszyscy grali wodewil ten starannie.

W przyszłą sobotę i niedzielę dana będzie Halka, w któréj w roli Jontka wystąpi p. Barski, a w roli Halki p. Kasprowiczowa. Kostiumy i cała wystawa są zupełnie nowe. Spodziewać się należy, że publiczność licznie na tę narodową operę podąży i wesprze działalność nowéj dyrekcyi, nie szczędzącéj zabiegów i wydatków, aby tylko położonemu w sobie zaufaniu zadość uczynić.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 94 marek 37 fen. Dziś nadesłali: Ks. Iwicki z Sokolnik 10,95 m., N. N. z Mur. Gośliny 1 m. Razem 106 marek 32 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!“

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 1591 marek 4 fen. Dziś nadesłali: Z parafii Panigrodzkiéj i Srebrnogórskiéj 6,34 mrk., z parafii Wągrowieckiéj 9 m., z parafii Łęgowsko-Tarnowskiéj 1,15 m., z Włościejewek 6,05 m., ks. Iwicki z Sokolnik 4 mrk. Razem 1617 marek 58 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!“

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 840 marek 16 fen. Dziś nadesłali: Z parafii Kuczkowskiéj 17 mrk., z parafii Soleckiéj 12,70 mrk., z parafii Panigrodzkiéj 23 m. z parafii Kozielskiéj 24,95 m., z parafii Zońskiéj 16,33 m., z parafii Dziewierzewskiéj 28,45 m., z parafii Łekneńskiéj 18 m., z parafii Grylewskiéj 10 m., z parafii Wągrowieckiéj 10 marek. Razem 1000 marek 49 fen.

* **Prowincyonalny** zakład głuchoniemych w Poznaniu obchodzić będzie na dniu 30 stycznia 50 letni jubileusz swego założenia. Uroczystość rozpocznie się o godzinie 10 nabożeństwem w kościele zakładu. Po nabożeństwie przemówi na sali zakładu dyrektor p. Matuszewski i p. Brzeski, pierwszy nauczyciel. Kilku z uczniów będzie następnie deklamowało tak w polskim, jak w niemieckim języku. Z memoryału, jaki o działalności zakładu ogłosił drukiem dyrektor p. Matuszewski (Zum 50-jährigen Jubilaeum der Provinzial-Taubstummen Anstalt zu Posen) dowiadujemy się, że w roku 1832 na dniu 28 stycznia nauczyciel Sikorski pierwszy odprawił lekcyą z trzema uczniami głuchoniemymi. Obecnie funguje przy zakładzie 12 nauczycieli, uczniów jest 122 (78 chłopców, 44 dziewcząt) wyznania katolickiego i narodowości polskiéj. Jedno tylko dziewczę polskich rodziców jest religii ewangielickiéj. Mimo narodowości polskiéj uczniów minister oświecenia rozporządził w 1875 roku, iż w wyższych klasach ma być język niemiecki wykładany. Rozporządzenie to jest jednym z owych pedagogicznych dziwolągów, których nikt nie zdoła sobie wytłomaczyć. Wiadomo bowiem, że dzieci głuchonieme trudno nauczyć jednego języka, że więc niepodobieństwem jest uczyć drugiéj mowy!

* **W Płutowie,** wsi pod Chełmnem, gdzie bodaj czy jest pół kopy dusz protestanckich, pobudował, jak pisze Gazeta Tor., przed mniéj więcéj 10 laty dziedzic wsi piękny kościół ewangielicki. Obecnie urządzono przy tym kościele osobną parafią katolicką, z czego poszły naturalnie ciężary, zwłaszcza dla większych posiedzicieli ziemskich wyznania ewangielickiego. To miało w skutku, że już 3 największych posiedzicieli ziemskich, nową parafią objętych, doniosło urzędowi o wystąpieniu swém z kościoła krajowego, a więcéj podobnych deklaracyi wnet podobno nastąpi.

* **Prowincyonalny** radzca szkólny Tschackert rewidował w poniedziałek gimnazyum w Pile.

* **Skazany** za morderstwo w r. 1872 na śmierć a następnie ułaskawiony cyrulik Bose, został wczoraj uwolniony, a robotnik Stellmacher, skazany już za inne morderstwo na dożywotnie więzienie, skazany został na śmierć.

* **W Srodzie** odbyło się w dniu 15 b. m. zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych, któremu przewodniczył p. dr. Zaremba. Do pióra powołany został p. Thomas, nadleśniczy z Zaniemyśla. Z odczytanego protokułu walnego zebrania w Poznaniu dowiedzieli się zebrani, że fundusz żelazny został wypożyczony na pewną hipotekę wsi rycerskiéj w średzkim powiecie. Pp. Skowroński i Górski, zrewidowawszy rachunki kasowe, które prowadzi prezes p. dr. Zaremba, znaleźli je w wzorowym porządku. Na wniosek komisyi rewizyjnéj udzieliło walne zebranie skarbnikowi pokwitowanie. Pan Thomas w imieniu zebranych podziękował p. dr. Zarembie za wzorowe prowadzenie tak rachunków kasowych oraz za szczere zajęcie się sprawą Towarzystwa. Pan Wolniewicz nadmienił, aby delegat w Poznaniu stawił wniosek, iżby termin zgłaszania się o wsparcie był przedłużony od lipca do 1 października. Delegatem wybrano p. Górskiego z Gułtów. Zastępcą prezesa wybrano p. Madalińskiego z Dębicza. Po ściągnieniu składek solwowano posiedzenie.

* **W Gnieźnie** stracił w dniu 14 bm. życie w nowéj studni wskutek nagromadzenia się gazów podmajstrzy mularski Antoni Smilecki. Znajdując się już w studni, poczuł nagle, że braknie mu oddechu, dał więc znak liną, aby go do góry wciągnięto. Stało się to, lecz tuż przy saméj górze zemdlał i popuścił linę, wskutek czego wpadł ponownie do studni, gdzie śmierć znalazł. Po oczyszczeniu studni z zabójczych gazów za pomocą prochu, siarki i fosforu, wydobyto trupa na powierzchnią.

* **W jeziorze** rogowskiém utonął w sobotę parobek Wardziński z Dziadkowa, który pomimo przestróg puścił się na lód, chcąc sobie skrócić drogę do domu.

* **W Chorzewie** pod Pniewami w dniu 12 bm. pozbawił się w dziwny sposób życia robotnik W. Ażeby podejrzenie samobójstwa od siebie odwrócić, zranił się przy wyrobie pantofli silnie w rękę, poczém położył się na łóżko w mniemaniu, iż go krew ubieże. To się atoli nie stało. Wziął więc pasek rzemienny, wstąpił na ławkę i przywiązał się do haka, poczém ławkę nogą odsunął. Sąsiadująca z nim kobieta spostrzegła to, narobiła hałasu, lecz zanim ludzie nadbiegli i W. odcięli, ten już był trupem i nie zdołano go już do życia przywrócić. Niedawno temu zmarła mu żona; żal po niéj i brak zarobku miały być powodem tego samobójstwa.

* **W Wolsztynie** zapisano w r. 1881 urodzin 86, wypadków śmierci 70 i zawartych kontraktów małżeńskich 25. — W Trzemesznie zaś było 163 urodzin, 172 wypadków śmierci i 23 kontraktów małżeńskich. — W obwodzie wiejskim zaś 184 urodzin, 122 wypadków śmierci i 91 kontraktów.

* **Król. rejencya** nie potwierdziła inspektora szkólnego, p. Gratzkiego, na reprezentanta miasta Pleszewa, dla tego nowy wybór w drugiéj klasie do reprezentacyi miejskiéj wyznaczony został na sobotę dnia 21 bm.

* **Podczas** polowania na terytoryum dubińskiém, sieleckiém i rogoźewskiém w majętności księcia Czartoryskiego zabito w zeszłym tygodniu w 17 flint 520 zajęcy i kilka saren.

* **Z dyecezyi chełmińskiéj** wydalono 11 duchownych: 1. ks. lic. Goreckiego z Chełmży w roku 1874 za zastępstwo chorego proboszcza i wikaryusza podczas cholery. 2. Księdza Masłowskiego z Polskiego Brzozia w tymże roku z obwodu kwidzyńskiego. 3. Księdza Neumanna z Torunia po odsiedzeniu dłuższéj kary za to, że nienależycie miał być ustanowiony wikaryuszem. 4. Księdza Zborowskiego z Zakrzewa. 5. Księdza proboszcza Łaszewskiego z Płużnicy; jest on teraz w Paryżu in cura animarum, a na jego miejscu znany Gołębiowski. 6. Księdza Kunsdorfa z Nowego. 7. Księdza Kuźla z Chełmna. 8. Księdza Kowalskiego z Subkow. 9. Ks. Klatta z Kościerzyny. 10. Księdza Górkę z powiatu toruńskiego. 11. Ks. Muchowskiego z Polnic.

* **Prof. dr. Łazarewicz** otrzymał z powodu 25letniego jubileuszu zawodu nauczycielskiego od uczniów obu prym gimnazyum chełmińskiego srebrny puchar. Przed wręczeniem odegrano na cześć Jubilata serenadę.

* **Do egzaminu** abituryenckiego w Chełmnie zgłosiło się 21 prymanerów wyższych.

* **Znowu cukrownia!** Komitet ku temu złożony agituje energicznie za utworzeniem stowarzyszenia akcyjnego „Cukrownia w Swieciu.“

* **Pismo dla niewidomych.** Pod tytułem Erholungsstunden wychodzi w Bydgoszczy od dwóch lat czasopismo dla niewidomych. Celem jego jest uzupełnienie w małéj ilości dotąd istniejącé literatury dla niewidomych i zapoznanie owych nieszczęśliwych od świata odciętych istot z najważniejszemi zdarzeniami obecnego czasu. Miesięcznie wychodzące zeszyty zawierają obok rozpraw z najrozmaitszych dziedzin nauki także pouczające opowiadania, życiorysy, poezye, wypracowania niewidomych i wiadomości o takowych, utwory muzyczne itp. Redaktorem pisma tego jest p. Rohnke, inspektor zakładu niewidomych w Bydgoszczy.

Tak jak instytut sam, tak i wydawnictwo powyższe uważalibyśmy za nader pożyteczne, gdyby także język ojczysty polskich uczniów uwzględniało. Mimo, że połowa niewidomych uczniów internatu bydgoskiego jest narodowości polskiéj, odbywa się tam nauka wyłącznie w niemieckim języku, nie wyłączając nawet modlitwy. Inspektor zakładu, pomocniczy nauczyciel, nauczycielki robótek, kierownik warsztatu rzemieślniczego i cała służba jest niemiecka. Dziecko polskie nie usłyszy więc tam nigdy dźwięków mowy ojczystéj. Okoliczność ta osłabia bardzo dobrodziejstwa, jakie zakład ten przez wzorowe swe urządzenie owym nieszczęśliwym istotom wyświadcza. Czyż sejm prowincyonalny nie pomyśli o tém aby uczniowie Polacy, znajdujący się w zakładzie bydgoskim, polską naukę i polską opiekę pobierały? Wtenczas mogłoby i owo czasopismo polskie rozprawki umieszczać. Czyż utrata mowy ojczystéj, na którą nieszczęśliwi owi w zakładzie bydgoskim dziś niechybnie wskazani, nie powiększa ich nieszczęścia?

* **Serce Stanisława Konarskiego.** Czytamy w Reformie: Radosną nowiną dzielimy się z naszymi czytelnikami. W Warszawie, u optyka W. Picka znalazła się puszka, mieszcząca serce Stanisława Konarskiego, wielkiego reformatora wychowania publicznego w Polsce — tego, który walcząc ze skażeniem wychowania w szkołach współczesnych, utorował drogę komisyi edukacyi narodowéj. Jakim sposobem to serce, które tak gorąco biło dla Polski i dla młodego jéj pokolenia — dostało się do magazynu optycznych towarów? Tym sposobem, jakim tyle pamiątek i skarbów z przeszłości naszéj zmarniało pod ręką zaborczego rządu. Sprzedawano różne przedmioty ze skarbca pijarskiego, sprzedano i puszkę ze sercem Konarskiego! Teraz, gdy p. Pick oświadczył gotowość oddania tych drogich szczątek, aby stósownie umieszczone zostały, dostały się one Zgromadzeniu OO. Pijarów w Krakowie za wstawieniem się A. E. Odyńca, Przystańskiego, hr. Krasińskiego, Łepkowskiego i E. Wolffa. Wczoraj (15 bm.) serce Konarskiego przywieziono do Krakowa. Zamknięte jest w skromnéj puszce z napisem: „Cor Stanislai Konarski ex Scholis Piis — 3. Augusti 1773.“ Wkrótce nadejdą wszystkie dokumenta, poczém nastąpi uroczyste wprowadzenie serca Konarskiego do kościoła ksks. Pijarów. Nie wątpimy, że odbędzie się to z całą uroczystością, w któréj wziąć powinny udział wszystkie ciała naukowe, szkoły, korporacye duchowne itp., a która powinna narodowi, a zwłaszcza młodzieży przypomnieć niespożyte zasługi Konarskiego.

* **Posąg bronzowy Welońskiego,** przedstawiający Gladiatora, budzi na krakowskiéj wystawie sztuk pięknych wielki podziw i gromadzi mnóstwo widzów około siebie. Weloński, uczeń szkoły petersburskiéj, przedstawia Gladiatora w téj chwili, kiedy wchodząc na arenę, zwraca się do Cezara z powitaniem: „Ave Caesar, morituri te salutant“ — ciało naprzód pochylone, lewa noga wysunięta, prawe ramię wyciągnięte naprzód w górę ku podium, na którém siedzi władzca Rzymu — głowa nieco w tył rzucona.

* **Zonę Don Carlosa,** księżnę Madrytu przyjmował Ojciec św. na prywatném posłuchaniu dnia 15 b. m. Księżna Madrytu przebywa od pewnego czasu, zachowując ścisłe incognito, w Toskanii, w okolicy Viareggio, zkąd w sobotę udaje się do Florencyi, aby tam odwiedzić swe córeczki, wychowujące się w klasztorze Pań Serca Jezusowego. Okoliczni mieszkańcy uwielbiają księżnę dla wielkiéj dobroczynności, jaką się odznacza.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 19 stycznia, św. Henryka b. Wschód słońca o godzinie 8 minut 2. Zachód o godzinie 4 minut 21.

Długość dnia 8 godzin 19 minut.

Nów 19 stycznia o godziuie 5 wieczorem.

Wypadki historyczne. 1608 Śmiorć Bernarda Maciejowskiego, Kardynała. — 1789 Zwinięcie Rady nieustającéj. — 1831 Chłopicki złożony z dyktatury.

Swarzędz, 17 stycznia. Dnia 16 bm. około 3 godz. po południu utonęło na środku jeziora tutejszego dwóch bardzo pilnych i dobrych chłopców szkoły tutejszéj katolickiéj. Roman, syn tutejszego rzeźnika Nepumocena Mikołajewskiego w 11 roku, i Władysław, syn wyrobnika Marcina Młyńczaka w 12 roku życia. Obadwaj uczniowie I klasy. Ponieważ o 2 godzinie byli wolni od szkoły, poszli z łyżwami się bawić na lód. Rodzice ostatniego nie

będąc w domu, dopiero na wieczór dowiedzieli się o nieszczęściu, które ich syna spotkało. Chłopcy te razem utonęły. Na krzyk ratunku przybył czeladnik piekarski Matheus, który się także na tém jeziorze znajdował, jeżdżąc na łyżwach, aby ich ratować, lecz nie wyratowawszy ich, sam z nimi w jeziorze śmierć znalazł. Ostatniego wydobyto z wody tego samego dnia, owych dwóch chłopców dopiero na drugi dzień. Jeden z nich miał but ściągnięty, drugi rękaw od surduta. Tego samego dnia i w tym samym momencie załamał się lód pod bawiącemi się na sankach na tém samem jeziorze córkami tutejszego dziedzica, p. Hoffmayera, ponieważ zaś stało się to blisko brzegu i spieszna pomoc nadeszła, zostały od śmierci niechybnéj z dość wielkim mozołem ocalone. Jedna z nich była już bliską śmierci. — Niechaj to posłuży za przestrogę dla rodziców, aby dzieciom nie pozwalali takich niebezpiecznych zabaw i ostro im ich zakazali. — Niestety wielu jest nawet z starszych osób tak nierozsądnych, że ledwie się lód na wodzie pokaże, a zaraz dzieciom drogę pokazują. Przed dwoma blisko tygodniami jeden z tutejszych młodszych nauczycieli na tém samém jeziorze już był bliskim śmierci i z pewnością byłby dziś już z listy żyjących wymazany, gdyby go kolega jego nie był wyratował, podawszy mu swój surdut, którego się uchwycił.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Misyi katolickich** zapowiedzianych przed miesiącem w Krakowie wyszedł zeszyt I, bardzo starannie i ozdobnie wydany. Treść następująca: 1) Od redakcyi, artykuł określający zadanie czasopisma. 2) Misye w Persyi w XVI i XVII wieku pod protektoratem Polski, przez ks. S. Załęskiego — artykuł zajmujący; rzecz dotąd nieznana. 3) Wycieczka misyonarza w Indyach. 4) Nowa Kaledonia przez księdza Hołubowicza. 5) Siostry Felicyanki polskie w Ameryce przez ks. S. Załęskiego. 6) Nangasaki. 7) Wyjazd misyonarzy. Rycin dobrze odbitych jest w tym I zeszecie 9. Polecamy gorąco to pismo, które w każdym zamożniejszym domu polskim znajdować się powinno. Redaktorem jest O. M. Mycielski. — Prenamerata roczna wynosi 8 marek. Prenumerować można na poczcie, w księgarniach i w Administracyi „Misyi katolickich“ w Krakowie ulica Kopernika Nr. 26.

* **Kronika Rodzinna,** wychodząca dwa razy w miesiącu i to 1 i 15 w numerze 1 zawiera: Pan z nami wiersz p. A. E. Odyńca. — Miłosierdzie z XIX wieku, p. A. G. — Najnowsze utwory literatury angielskiéj przez Seweryną Duchińską. — Dwa nieznane listy Juliusza Słowackiego. — Sielanka archeologicznaa przez dr. J. z W. — Comentarium kasztelanki przez M...n. — Pod wodą, notatki z podróży przez Michała Poraja. — Wieści polityczne. — Silva verum.

* **Dwutygodnika dla kobiet** numer 8 zawiera: Artykuł wstępny wieczorne pogadanki staréj babuni. — O dobrym użytku czasu. — Nad wilią, wyjątek z obrazów XVI wieku przez Agn. Baranowską. — Rafaela powieść przez E. z K. P. — Sztuka u Japończyków. — Kronika literacka. — Kronika miejscowa. — Teatr. — Podróż około świata na Yachcie Sunhena czyli rok życia familijnego na morzu przez p. Brassy, tłomaczenie z angielskiego w wyjątkach. — Logogryf. — Rozwiązanie logogryfu w Nr. 7. — Ogłoszenia. — Od redakcyi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 17 stycznia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. dziekan Basiński z Turska, Wize z Michorzewa, Lauterbach z Linicy, Liske z żoną z Rzymu, Degórski z Pleszewa, Sawicki z Lubcza, Cessar z Ostrowa, Reichert z Królestwa Polskiego, Schrader z familią z Pniew, Raniszewski z Nekli.

Od Administracyi „Kuryera Pozn.“

* **Ks. Iwickiemu w Sokolnikach.** Otrzymane 77 marek 18 fen. wręczyliśmy komu należy.

Jutro sprzedaż 6 par koni zaprzęgowych należących do masy konsursowéj J. Krotochwilla.

W piątek dnia 27 stycznia o godzinie 10 sprzeda magazyn trenu piątego korpusu na podwórzu magazynu stare szory, stare żelastwo między tém 36 cent. szyn, stare płótno do namiotów, stare akta.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 18 stycznia 1882

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano 35,000 litrów, cena wypowiedzenia 46,70 marek, styczeń 46,70—46,80, luty 46,70, marzec 47,30, kwiecień-maj 48,20, czerwiec 49,20, lipiec 50,—, sierpień 50,50. w miejscu bez beczki 45,70.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 18 stycznia 1882.		TOWAR piękny		średni		pośled.	
Pszenica	100 kilogr.	22	20	21	40	20	40
Żyto	- -	17	20	17	—	16	80
Jęczmień	- -	15	30	14	70	14	20
Owies	- -	15	20	14	70	14	—
Groch wrzący	- -	18	—	17	80	17	50
Groch na parzę	- -	16	—	15	50	15	—
Kartofle	- -	3	60	3	40	3	20
Wyka	- -	15	—	14	70	14	—
Łubin żółty	- -	14	20	13	80	13	20
Łubin niebieski	- -	13	20	12	80	12	50
Rzepik zimowy	- -	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	- -	—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 18 stycznia 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe pozn. 100.50. 5% powiatowe obligacye —,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 105,—. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 82,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 59,—. Poznański bank prowincyonalny 122,—. 4% pożyczka państw. 100.90. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50, 3½% oblig. długu państw. 98,70. Marchijsko-pozn. 35,50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 114,50. Starogradzko-pozn. k. ż. 102,—, Austr. noty bankowe 171,30, Polskie likw. listy 56,50, Rosyjskie bankowe noty 210,80 marek.

Bydgoszcz 17 stycznia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., jasno-cierwna 200—212 pł., ciemniejsza i szklista 215—224 poślednia —,— płac.

Żyto niezm., w miejscu krajowe piękne 165—168 pł., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 150—160 płac., wielki i drobny 145—150 płc.

Owies w miejscu 145—155 pł.

Groch wrzący 170—190, na paszę 150—155

Okowita za 100 litr. a 100% 44,75—45 pł.

Wrocław 17 stycznia 1882.

Koniczyna do siewu czerwona niezm., stara poślednia 20—25, średnia 26—30, piękna 31—36, najpiękniejsza 37—40 m., nowa poślednia 35—38, średnia 39—44, piękna 45 do 48, najpiękniejsza 50—54, biała niezm., poślednia 30—36 średnia 38—48, piękna 50—60, najpiękniejsza 62—75 m.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypow. —,— cent. Cena wypowiedziana —,— żąd. i płac., styczeń 168,— żąd., kwiecień-maj 170,— żąd., — płc., maj-czerwiec 166,50 żąd., czerwiec-lipiec 166 żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na styczeń 216 żąd.

Owies. Wypow. —,— cent., na styczeń 143,— żąd., na kwiecień-maj 143 żąd., —,— płc., maj-czerwiec 144,— żąd., czerwiec-lipiec 146,— żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., styczeń 270 żąd., 268 pł.

Oléj rzepiowy spok., wypow. —— cent. w miejscu 58,— żąd., —,— płac., styczeń 56,50 żąd., —,— pł., styczeń-luty 56,— żąd., —,— pł., kwiecień-maj 56,— żąd., — pł., maj-czerwiec —,— żąd.

Okowita stale, wypowiedziano —,— litrów, w miejscu —,—, styczeń 46,— płac., styczeń-luty 46,— płacono, luty-marzec 47,— żąd., marzec-kwiecień 47,50. kwiecień-maj 48,90 płacono, maj-czerwiec 49,— płac., czerwiec-lipiec 49,50 płacono, lipiec-sierpień 50,— żąd., —,— płc.

Cena wypowiedziana na 18 stycznia: żyto 168,— mrk., pszenica 216,— m., owies 143,— mrk., rzep 270 mrk., oléj rzepiowy 56,50, okowita 46,— mrk.

Ceny targowe z dnia 17 stycznia 1882.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar. najwyż.		lekki towar. najniż.	
	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰	M	₰
Pszenica biała	22	30	22	10	21	80	21	30	20	60	19	40
„ żółta	21	90	21	70	21	40	21	10	20	40	19	30
Żyto	17	30	17	—	16	80	16	50	16	30	16	—
Jęczmień	16	20	15	30	14	70	14	30	13	70	13	10
Owies	14	90	14	50	14	10	13	70	13	20	12	90
Groch	18	50	18	—	17	50	16	50	16	—	15	—

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	26	30	25	30	23	50
Rzepik zimowy		24	80	23	80	22	20
Rzepik latowy		23	30	22	80	21	40
Siemię lniane ślązk		25	—	24	—	21	—
dto galic		23	—	22	—	19	50
Siemię konopiane		19	50	18	50	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona stale za 50 kilogram. 40—43—48—54 marek; białe nom. za 50 kilogr. 45—55—62—71 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe staléj za 50 kil. 7,70—7,90—8 m. obce 7,30—7,60 m.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,40—9,60 m., obce 8,30—9,00 mrk.

Łubin bar. stale, za 100 kil. żółty 12,20—12,80—14 50 m. nieb. 11,80—12,40 13,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 30—31—33

Berlin, 17 stycznia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 206—238 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na styczeń-luty płacono —,— na kwiecień-maj płacono 223,5—224; na maj-czerwiec płacono 224,0, na czerwiec-lipiec płacono —,—, na lipiec-sierpień płacono 217,5. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— marek za 1000 kil. Cena przecięciowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 173—182 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 175.5—176,—; na styczeń-luty —,—, żądano —,—; na kwiecień-maj płacono 168,75—169,00; na maj-czerwiec płacono 167,—; na czerwiec-lipiec płacono 165,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk. Cena przecięciowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu żąd. 150—152 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz —,— m.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 145—152 według jakości, na miesiąc bież. płac. —, żąd. —,—; na kwiecień-maj płacono 144,25—144; na maj-czerwiec płacono 145,25—145; na czerwiec-lipiec płac. 146,0. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana —,—. Cena przecięciowa —,— mk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono 56,7 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., za miesiąc bieżący płacono 57,—; na styczeń-luty płacono 57; na luty-marzec płac. 57,0; na kwiecień-maj płac. 57,5—57,4; na maj-czerwiec płac. 57,3. Wypowiedziano —.— centn. Cena wypowiedzenia —,— mrk. Cena przecięciowa —,—.

Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki 47,5 płacono, w miejscu z beczką płc. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 48,5—48,6; na styczeń-luty płacono 48,5—48.6. na luty-marzec płc. —; na marzec-kwiecień płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 49,8 do 50,1; na maj-czerwiec płacono 50,1—50.3; na czerwiec-lipiec płacono 51,1—51.3; na lipiec-sierpień płacono 52,1—52.3; na sierpień-wrzesień płac. 52.7—52.8. Wypow. 10,000 litr. Cena wypowiedziana 48,5 mrk. Cena przecięciowa — mrk.

Szczecin, 17 stycznia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą krajową 209—221, wilgotna —.— mrk., białą 210—223 mrk., na kwiecień-maj płac. 225,5—225 mrk., na maj-czerwiec płac. 225.5—225 mrk.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 166 do 172 mrk., poślednie — m., na styczeń pł. 171,0, żąd. —,— mrk., na styczeń-luty płacono —,— mrk., żądano —.— mrk., na kwiecień-maj płacono 167—166,5 m., na maj-czerwiec płac. 165—164,5 m., na czerwiec-lipiec płc 163 m.

Owies niezm., za 1000 kilogram w miejscu pomorski 140—149 marek, rosyj. —,— mrk., szwecki —,— m.

Jęczmień niezm., za 1000 kil. w miejscu do browaru 152—158 mrk., piękny —.— mrk., średni — mrk., na paszę 128—138 m.

Oléj rzepakowy spok., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 57,0 marek, na na styczeń płc. 55,5—55 mrk, na styczeń-luty żąd. — mrk., na kwiecień-maj żąd. 56,5, płac. —,— mrk.

Okowita spok., za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 46,3 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na styczeń płacono 47,2 mrk., na styczeń-luty płacono —,— mrk., na kwiecień-maj płac. i żądano 49,3 mrk., na maj-czerwiec płac. i żąd. 49,9 mrk., na czerwiec-lipiec płac. 50,8 do 50,7 mrk.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin. 18 stycznia 1882 — Kursa końcowe. 17 stycznia

Pszenica stale	
kwiecień-maj	224,—
czerwiec-lipiec	224,50
Żyto stale	
styczeń	176,50
kwiecień-maj	169,25
maj-czerwiec	167,—
Oléj rzep. słabiéj	
styczeń	56,60
kwiecień-maj	56,80
Okowita słabo	
w miejscu	47,60
styczeń	48,40
kwiec.-maj	49,90
maj- czerwiec	50,10
czerwiec-lipiec	51,10
Owies	
kwiecień-maj	144,25
Wypow.-żyta wsp.	—,—
Wypow.-okow.kw.	2000,0

Kapitały.

Galic. akc. k.	129,50
Pr. consol. 4%	100,90
Pozn. listy z.	100,50
Pozn. listy rent	100,40
Austr. banknoty	171,50
Austr. renta złota	79,80
Austr. losy 1860	123,50
Włochy	87.50
Rumuny	102,50
Ros. banknoty	211,50
Ros.-ang. pożyczki	87.25
Pol. 5% list. zast	65,10
Pol. lik. l. zast.	56,75
Kredyty	555,—
Kolej państwowa.	537,—
Lombardy	239,—
Usposob. uciśn.	

Szczecin, dnia 18 stycznia 1882 (Kursa końc.)

Pszenica b. pok.	
kwiecień-maj	225,—
maj czerwiec	225.—
Żyto spok.	
kwiecień-maj	166,—
maj-czerwiec	164,—
Rzepik	
kwiecień-maj	270,—
Oléj rzep. słabo	
styczeń-luty	55,—
kwiecień-maj	56,50
Okowita stale	
w miejscu	46,50
styczeń	47,50
kwiecień-maj	49,40
czerwiec-lipiec	50,80
Petroleum	
w miejscu	8,25

W drukarni **J. Leitgebra** w Poznaniu do nabycia:

Przemówienie
W. hr. Benzelstjerna-Engeströma
w czasie obchodu 26téj rocznicy
Zgonu Adama Mickiewicza
w sali Bazarowéj w Poznaniu
dnia 28 listopada 1881.
w osobnem odbiciu (w 8ce 11 str.)
Cena 50 fen. za egzempl.

ZŁOTA KSIĘGA
SZLACHTY POLSKIEJ
przez
Teodora Zychlińskiego
Rocznik IV
ozdobiony portretem Ignacego Prądzyńskiego, z dodaniem ośmiu tablic genealogicznych: królowy Maryi Leszczyńskiéj, książęcego domu Radziwiłłów i Skórzewskich herbu Drogosław.
Cena 10 marek.

Członkowie
Towarz. Przyjaciół Nauk
raczą się zgłosić do **księgarni J. N. Kamieńskiego** (Poznań, ulica Nowa), a odbiorą ostatni Rocznik za pokwitowaniem. (59

Herbatę czarną
(Pecco) (122)
funt po 6 marek, poleca cukiernia
Antoniego Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.

Koszule! Koszule!
Z powodu taniego zakupu ceny zniżone
6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkiemi płóciennemi przodkami,
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,
2 krawaty jedwabne (25)
razem mrk. 25,00.
6 koszul dziennych z cieniuteńkiemi płóciennemi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,
6 kołnierzyków cieniuteńkich płóciennych,
2 eleganckie krawaty jedwabne
razem mrk. 35,00.
6 koszul nocnych męzkich za mrk. 9,00.
6 koszul nocnych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.
Koszule zdrowia!
w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.
M. Mniszewski,
skład płótna i fabryka bielizny
Poznań, ul. Wodna nr. 2.

Wyprzedaż zegarków!!
Z powodu zwinięcia handlu, wyprzedaję cały zapas zegarków, między temi najlepsze zegarki kieszonkowe o ciężkich złotych kopertach, regulatory, zegary ścienne i stołowe, jako też wielką ilość złotych i pozłacanych łańcuszków, po cenie zakupna i niżéj. (35)
CHARLOTTA HUEBNER
firma G. HUEBNER, Poznań.
Handel zegarów.
Reperacye uskutecznia się nadal jak najsumienniéj.

Mam zaszczyt niniejszém zawiadomić, iż otrzymawszy koncesyą na **księgarnią,** nie będę takowéj prowadził pod dotychczasową firmą **F. K. Pobudkiewicza,** ale pod własnem nazwiskiem. Upraszam przeto odtąd wszelkie zamówienia i przesyłki pieniężne adresować:
K. BARTOSZEWICZ
Kraków, Hotel Drezdeński.
Prenumeratę na **tanie wydawnictwo** (109)
dzieł Juliusza Słowackiego
(5 marek za 5 tomów, z przesyłką pojedyńczo każdego tomu **6 mrk. 20 fen.**) przyjmuję jeszcze do **dnia 31 stycznia,** tj. do wyjścia tomu IIgo. Tom Iszy już wyszedł i jest rozsyłany prenumeratorom. Przesyłający **5 mrk.** otrzymają wszystkie tomy razem po wyjściu.
Kaźmierz Bartoszewicz
Wydawca dzieł Juliusza Bartoszewicza, Juliusza Słowackiego itd., dotychczasowy dzierżawca księgarni F. K. Pobudkiewicza.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
nieprzemakalne płachty i derki na konie
polecają (142)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

Kościoły, wieże, groby familijne w romanskim, gotyckim jako i każdym innym stylu, pałace, gorzelnie, domy mieszkalne najnowsze i najpraktyczniejsze, stodoły angielskie, mosty i wogóle wszelkie projekta i budowle wykonuje trwale, sumiennie i gustownie [43]
Franciszek Müller
budowniczy w Koźminie.
Świadectwa co do wykonanych już przezemnie powyższych budowli na żądanie w każdéj chwili okazać mogę.

PĄCZKI
trzy razy dziennie świeże
12 sztuk za 50 fen. nadziewane z malinową marmuladą,
12 sztuk za 1 markę nadziewane z malinową marmuladą, (48)
12 sztuk za 1,50 mrk. nadziewane brzoskwiniową marmuladą i konfiturami (sztuka 15 fen.)
Petit Four i Frou Frou
poleca
A. W. ŻUROMSKI.
Cukiernia, fabryka karmelków, czekolady i cukrów
Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Nauka kroju.
Powróciwszy z zagranicy, rozpoczynam z dniem **1 lutego r. b.** (132)
„Naukę kroju,“
krawieczyzny damskiéj, podług najlepszéj francuzkiéj metody.
Osoby interesowane raczą się zgłosić do Wnéj **Ziętkiewicz,** ulica Długa nr. 4.
Marya Rankowicz
dawniéj zamieszkała w Hotelu Franc.

Cukry deserowe,
Karmelki od 80 fen.,
Czekolada do gotowania własnéj fabryki po 1,50 za funt,
Soki tegoroczne,
Konfitury, Ananas } w słoikach
poleca cukiernia
E. Adamskiego,
Wrocławska ul. nr. 4.
Zamówienia na **torty, baumkuchy, lody** etc. wszelkie gatunki po każdéj cenie

Ottony
wypróbowane cukierki na kaszel, paczka po 35 fen. E. O. Mosera z Stuttgartu, oraz karmelki słodowe codzień świeże po 80 fen. za funt poleca cukiernia (118)
Ant. Pfitznera
Stary Rynek.

Przesyłam **franko pocztą** za pobraniem zaliczki, beczułkę ważącą **blizko 10 funt.** z świeżemi (65)
opiekanemi śledziami
del k. marynowanemi po 3 mrk. 50 fen. za beczułkę i bardzo
delikat. śledzie solone
połowu jesiennego 81 r. w beczkach po najmniéj 55 szt. po 3 mrk.
A. Schroeder,
Croeslin, obwód rejen. Stralsundzki.

Prawie joszcze nowe, dobrze budowane (128)
ORGANY,
o 18 głosach, i jedne starsze organy o 6 głosach, są tanio do sprzedania u **Braci Walter w Guhrau.**

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.